**PORADNIK**

**JĘZYKOWY**

PAŃSTWOWE WYDAWNICTW0 NAUKOWE

Warszawa 1966

**(2 3 8)**

prof, dr Witold Doroszewski (redaktor naczelny), doc. dr Halina
Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski,
prof, dr Stanislaw Skorupka, prof, dr Zdzisław Stieber, prof, dr Witold
Taszycki. Sekretarz redakcji — Stefan Rodkiewicz

TREŚĆ NUMERU

ALFRED MIELCZAREK: Pojęcie wiedzy wojskowej w świetle badań terminologicznych

Str.

93

EUGENIUSZ MOŚKO: Etymologia i rozwój nazw Gdecz, Gdeczski > Giecz, Gieczski oraz nazwa Gdańska i Gdyni w świetle badań źródłowych (dokończenie) 104

HUBERT GÓRNOWICZ: Rodowe nazwy miejscowe ziemi do­brzyńskiej 115

W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów 125

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia
30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach

nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa, Miodowa 10.
Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31

wewn. 132.

*PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE* — *WARSZAWA, MIODOWA 10-*

*Naklad 2110 (1926* + *1S4). Arkuszy wyd. 3.5. Arkuszy druk. 2,75. Papier druk. sat. kl. V,
65 g, 70X100. Oddano do skladu 9.II.1966 r. Podpisano do druku w kwietniu 1966 r.
Druk ukończono w kwietniu i960 roku. Zam. 213. M-5. Cena 6 złotych.*

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

*ZASTOSOWANIE ANALIZY TERMINOLOGICZNEJ DO BADAŃ
NIEKTÓRYCH ASPEKTÓW SYSTEMU POJĘCIOWEGO
WIEDZY WOJSKOWEJ*

Wbrew pozorom, metody badań terminologicznych (językowych) mogą mieć duży wpływ nie tylko na obiektywne ustalanie znaczeń poszczególnych terminów, ale też na lepszą orientację dotyczącą istoty systemu pojęciowego danych dziedzin wiedzy. Metoda analizy termino­logicznej najbardziej przydatna jest w badaniach systemów pojęciowych tych dyscyplin, które w istocie stanowią całe zespoły różnych treści. Do nich należy między innymi wiedza wojskowa.

W rozważaniach niniejszych nie zajmujemy się analizą samego poję­cia wiedza. Jest to problem natury ogólnej. Dla potrzeb naszych badań wystarcza przyjęcie pojęcia wiedzy w rozumieniu powszechnym, a które traktuje wiedzę jako zespół usystematyzowanych wiadomości z jednej lub z kilku dziedzin. Badając system pojęciowy wiedzy wojskowej staramy się głównie zwracać uwagę na jego cechy swoiste.

Badanie systemów pojęciowych wyspecjalizowanych dyscyplin jest dla słownictwa specjalnego problemem istotnym. Jak dotychczas jednak zbyt mało interesowało się ono tym zagadnieniem i obecnie nie dyspo­nuje w tym zakresie sprawdzonymi metodami badawczymi. Z tego względu terminologia wojskowa, zaczynając prawie od początku, stosuje ogólne metody językoznawcze. W odniesieniu do systemu pojęciowego wiedzy wojskowej niezmiernie przydatne okazało się zbadanie zakresu znaczeniowego przymiotnika wojskowy i dokonanie klasyfikacji pojęć reprezentujących odpowiednie terminy według przynależności danego pojęcia do najbliższego centra treściowego.

*WIELOZNACZNOŚĆ PRZYMIOTNIKA WOJSKOWY*

Nie wiem, czy jest obecnie w Polsce naukowy ośrodek językoznaw­czy, będący w stanie opracować pełną polisemię wyrazu (przymiotnika) wojskowy. Przymiotnik ten stosowany jest w najróżniejszych znacze­niach, mówi się np. broń wojskowa, budynek wojskowy, rodzina woj-

skowa, specjalista (lekarz, technik, propagandzista, psycholog, ekono­mista, prawnik) wojskowy, urzędnik wojskowy, tajemnica wojskowa itp. Łączenie przymiotnika wojskowy z różnymi rzeczownikami powoduje, że w terminologii wojskowej spotyka się ogromną rozpiętość pojęciową.

W pierwszych zestawach haseł do Małej Encyklopedii Wojskowej (materiały przeznaczone do tego dzieła stanowią podstawę naszych prac badawczych) można było np. spotkać takie terminy uważane za woj­skowe: modulacja impulsowa, choroby weneryczne, internacjonalizm, doskonałość aerodynamiczna, derywacja, jon, nabieżnik, test, odwzoro­wanie, pogadanka, wiadukt, sprzęgło, granice państwa, wyż. Każdy z wymienionych terminów miał reprezentować w tych zestawach okre­śloną dziedzinę wiedzy wojskowej, np. łączność, medycynę, pedagogikę, lotnictwo, topografię, wiedzę morską, psychologię, inżynierię, mecha­nikę, ochronę granic i meteorologię.

Za pomocą przymiotnika wojskowy określa się rzeczy i pojęcia doty­czące niemal każdej dziedziny mającej jakikolwiek związek z wojskiem. Utrudnia to poważnie ścisłe rozróżnianie zarówno terminów zawiera­jących w sobie przymiotnik „wojskowy”, jak i odpowiadających im pojęć. Charakterystyczne też, że przymiotnik ten, chociaż posiada wiele znaczeń, nie występuje niekiedy tam, gdzie przede wszystkim jest jego miejsce. Najmniej określony jest on wtedy, gdy występuje zamiast przymiotnika wojenny. Np. jedne i te same rzeczy raz nazywają się techniką wojskową, a raz wojenną. Niesłuszna dziś zamienność tych przymiotników przede wszystkim wynika z historycznych obciążeń językowych. Dawniej treści wyrazów wojna i woj­skowy były ściśle ze sobą złączone; z tego względu nie odróżniało się tak wyraźnie jak obecnie wyrazów od nich pochodnych. Zwykle domi­nował rzeczownik wojna; tak np. rodzaj sił zbrojnych przystosowany do działań na morzu nazywano marynarką wojenną; w czasach now­szych nazwę rodzaju sił zbrojnych przystosowanego do działań w po­wietrzu utworzono od wyrazu „wojsko” (lotnictwo wojskowe). W dobie obecnej po prostu zapomina się o etymologii wyrazu wojsko, który naj­prawdopodobniej pochodzi od wojów, tj. członków pierwszych organi­zacji zbrojnych utworzonych na terenie państwa polskiego. W pojęciu współczesnego Polaka desygnat wyrazu wojsko wyraźnie odbiega od treści wyrazu wojna. W warunkach ustroju socjalistycznego wojsko jest nie tylko organizacją prowadzącą wojnę, spełnia ono i inne funkcje społeczne. Za tymi przemianami nie nadąża rozwój terminologii. M.in., jak w przykładzie dotyczącym nazwy dwóch rodzajów sił zbrojnych, występują niekonsekwencje w nazwach rzeczy jednorodnych. Wiadomo przecież, że współczesna marynarka wojenna nie jest w mniejszym stopniu wojskowa niż lotnictwo wojskowe. Części pewnych całości będące wynikiem jednego podziału logicznego nie powinny być jedno­cześnie traktowane jako wojenne i wojskowe.

Zastosowanie różnych przymiotników dla określenia dwóch rodzajów sił zbrojnych będących częściami jednej całości stanowi przykład, jak występujące niekonsekwencje w nazwach utrudniają w terminologii stosowanie podziałów logicznych.

Jak widać, tego rodzaju obciążenia językowe mają wyjątkowo nie­korzystny wpływ na ścisłość określania i rozumienia znaczenia niektórych podstawowych terminów. Jest to dziś problem dość skompliko­wany. Z jednej strony trzeba pamiętać o trudności i odpowiedzialności w dokonywaniu zmian w terminach podstawowych, a z drugiej —

o niebepieczeństwie dalszego utrwalania się nazw nieadekwatnych. Dobrze byłoby, żeby jakieś ośrodki językoznawczo-leksykograficzne sygnalizowały w porę o niebezpieczeństwie niekorzystnej leksykalizacji terminu . Nazywanie do dziś wojskowych sił morskich marynarką wojenną jest zapewne wynikiem leksykalizacji, jakiej uległ kiedyś ten termin. Nazwa marynarka wojenna — swego czasu — utworzona została poprawnie i dosłownie oznaczała siły morskie przygotowane do prowa­dzenia wojny na morzu, często tworzone przez odpowiednie przystoso­wanie okrętów handlowych.

Kiedy w czasach późniejszych marynarka wojenna stała się niejako etatową częścią wojska (rodzajem sił zbrojnych), to tym samym jej nazwę należałoby utworzyć od rzeczownika wojsko. W ślad za zmianą charakteru rzeczy nie nastąpiła zmiana nazwy. Wszelkie skłócenia występujące między nazwą a rzeczą (gdy się np. zmienia jedno albo drugie) lub gdy nazwa nieodpowiednio przystaje do rzeczy (pojęcia), są w terminologii bardzo niekorzystne. Od kilku lat zdarza się np., że umiejętność przygotowania i prowadzenia walki zbrojnej nazywa się potocznie sztuką wojskową[[1]](#footnote-1), a nie wojenną. Widocznie wyczuwa się

i tę rację, że w dobie dzisiejszej, kiedy prowadzenie wojny daleko wy­chodzi poza czynnik militarny, sztuka prowadzenia swej walki zbrojnej jest tylko elementem sztuki prowadzenia wojny.

Dawniej, kiedy wojna streszczała się do jednej lub kilku bitew, sztuka prowadzenia walki zbrojnej była jednocześnie sztuką wojskową (sztuką wojska) i sztuką wojenną. Wtedy zakresy tych terminów byłу prawie identyczne. Teraz natomiast oprócz czynnika militarnego niepo­ślednią rolę w przygotowaniu i prowadzeniu wojny odgrywa czynnik ekonomiczny i psychologiczno-polityczny. Dlatego też należy sobie zda­wać sprawę z tego, że w ścisłym znaczeniu terminologicznym niektóre dziedziny współczesnej nauki wojennej[[2]](#footnote-2) (obejmującej \* oprócz sztuki wojennej zagadnienia polityczno-społeczne i ekonomiczno-techniczne) są w istocie reprezentowane przez pojęcia niewojskowe.

Właściwe stosowanie przymiotników "wojskowy” i ,,wojenny” nie jest łatwe. Jak już częściowo zaznaczyłem, wynika to z tego, że w pol­skiej terminologii wytworzyły się obecnie dwa centra poję­ciowe: wojna i wojsko. Wyraz wojsko mimo swego etymologicznego związku z wyrazem wojna (wojowanie, wojowie, wojsko) obecnie się już nie tylko usamodzielnił, ale nawet staje się bezpośrednim źródło- słowem dla przymiotników określających nowsze pojęcia. Dziś np. mówi się jeszcze sztuka wojenna, ale wiedza wojskowa. I znów skłócenie językowe, nazwa sztuki wojennej jako najistotniejszego składnika wiedzy wojskowej nie wywodzi się od wyrazu wojsko.

Jeżeli jednak w dobie obecnej nie chcemy już dopuszczać do dal­szego żywiołowego rozwoju słownictwa specjalnego, to przede wszyst­kim należy stosować w nim ogólne zasady gramatyczno-semantyczne. Za jedną z takich zasad można przyjąć tworzenie i z kolei określa­nie znaczeń przymiotników o d r z e c z o w n i к o w у c h od właściwych rzeczowników. Tak np. broń wojskowa to broń wojska, pokolenie wojenne to pokolenie urodzone podczas wojny. Z tego względu technikę, którą włada wojsko, nazwiemy wojskową,a np. technikę produkcji stosowaną na zapleczu podczas wojny wojenną.

W języku polskim przymiotnik wojenny utworzony od rzeczownika wojna określa to wszystko, co dotyczy wojny i jest z nią związane jako ze zjawiskiem przejściowym. Natomiast wyraz wojskowy określa to, co jest związane z wojskiem jako instytucją zbrojną istniejącą również w okresie pokoju. Z tego też względu niedokładnie np. określa się tech­nikę wojskową nazywając ją techniką wojenną. Traktowanie przymiot­ników wojenny i wojskowy jako synonimów jest nieścisłe. Nie występuje też między nimi jako nazwami stosunek nadrzędności czy podrzędności. Mamy bowiem do czynienia z dwoma wyraźnie wyod­rębnionymi wyrazami ośrodkowymi, z których jeden (wojna) określa istniejące okresowo zjawisko społeczne, drugi (wojsko) instytucję stałą. Pierwszy więc zarys granicy znaczenia przymiotników wojskowy i wojenny uzyskujemy wtedy, gdy zastanawiamy się, czy chodzi o podkreślenie związku z wojskiem czy z wojną.

Rozpatrywanie znaczenia przymiotnika odrzeczownikowego w po­wiązaniu z danym rzeczownikiem znacznie ułatwia orientację i pozwala uniknąć błędów podstawowych. Niekiedy też uściśla się zakres znacze­niowy niektórych przymiotników przez stopniowanie od­dalenia od rzeczownika. Np. poglądy marksowskie to poglądy Marksa, zaś poglądy marksistowskie to poglądy marksistów. Nieraz rezygnuje się nawet z określenia cechy rzeczy czy zjawiska za pomocą przymiotnika i używa się rzeczownika. Np. język fizyki to nie to samo co język fizykalny. Z zasady z dopełniacza można częściej otrzymać przymiotnik bez zmiany jego sensu niż odwrotnie. Np. znaczenie terminu służba wartownicza (przymiotnik wartownicza) możemy wyprowadzić od terminu służba wartownika. Gdyby zaś wyprowadzać sens znacze­niowy rzeczownika wartownik od przymiotnika wartowniczy, to wtedy wartownikiem należałoby nazwać każdą osobę biorącą udział w służbie wartowniczej, a to rzecz oczywista byłoby błędem.

Przymiotnika wojskowy często nie da się jednak zamienić na rze­czownik w dopełniaczu (...wojska). Jeżeli można było ustalić znacznie ściślej sens znaczeniowy przymiotników: marksistowski i fizykalny przez odwołanie się do rzeczowników, od których pochodzą (Marks i fizyka), to dlatego, że w pierwszym wypadku było to odwołanie się do rzeczow­nika oznaczającego twórcę poglądów, a w drugim — naukę. Nie daje takiego rezultatu odwołanie się do rzeczownika wojsko oznaczającego instytucję. Gdy się jeszcze uwzględni, że wojsko jest to wielka insty­tucja społeczna, mająca ścisły związek z wieloma i niewojskowymi dzie­dzinami, sprawami i rzeczami, to okazuje się, że na podstawie używania w mowie potocznej przymiotnika wojskowy nie zawsze znajdziemy wskazówki pomocne do określenia jego znaczenia ścisłego. Gdy np. zamiast sprzęt wojskowy używa się sprzęt wojska, to nadal nie wiadomo, czy chodzi o sprzęt mający zastosowanie w walce zbrojnej, czy o każdy inny rodzaj sprzętu, który jest własnością wojska.

Jak widać, mimo uwolnienia się od treści związanych z rzeczowni­kiem wojna, nadal nie jest łatwe ścisłe zdefiniowanie przymiotnika wojskowy. Łatwo zauważyć, że zarówno przymiotnik (wojskowy), jak i rzeczownik w dopełniaczu (jak w przykładzie: sprzęt wojska) są wyra­zami wieloznacznymi. W tej sytuacji opracowanie polisemii przymiot­nika wojskowy jest zadaniem złożonym. Wynika to zarówno ze wzglę­dów czysto językowych, jak i z tego, że niektóre desygnaty oznaczane są za pomocą przymiotnika wojskowy mają dość skomplikowaną postać.

Względy słowotwórcze nie pozwalają na to, aby różne cechy określane tym przymiotnikiem można było ujmować choćby tylko w dwóch kategoriach semantycznych, jak to bywa wtedy, gdy inne cechy rozróżniamy za pomocą dwóch bliskoznacznych przy­miotników. Do określenia np. jakości związanych z rzeczownikiem kul­

tura służą nam przymiotniki: kulturowy i kulturalny. Każdy z tych przymiotników wyraża inny stopień zróżnicowania związku danych treści (jakości) w stosunku do rzeczownika (kultura) jako wyrazu wyjściowego i nadrzęd­nego. Jest to niejako pewna forma stopniowania przymiotnika w sto­sunku do rzeczownika. Jeden z nich [[3]](#footnote-3) obejmuje treści pozostające w ści­ślejszym związku z desygnatem rzeczownika, a drugi luźniej z nim związane.

Analogicznie rzecz biorąc, przymiotnik wojskowy musi sam spełniać obie funkcje semantyczne. Ma to z kolei niekorzystny wpływ na dokładne różnicowanie bardziej skomplikowa­nych desygnatów, które nim określa się. M.in. przez to nie zawsze w świadomości społecznej pewne treści nazywane wojsko­wymi są właściwie wyodrębnione z ogólnego tła rzeczywistości. Tak np. niekiedy używając terminu ,,wiedza wojskowa” w znaczeniu wiedza wojska, błędnie utożsamia się dwa różne pojęcia. W takich wypadkach sprawa poważnie komplikuje się. Odwoływanie się do rzeczownika i niejako podświadoma zamiana przymiotnika wojskowy na dopełniacz wojska nie tylko nie uściśla pojęcia, ale wręcz przeciwnie — zamazuje je. Pojęcie wiedza wojskowa jest mniej tożsame z pojęciem wiedza wojska niż pojęcia odpowiadające terminom sprzęt wojskowy i sprzęt wojska. Pierwsze bowiem dotyczy przedmiotu naukowego (przedmiotu nauczania); drugie natomiast — całokształtu lub każdej dziedziny, jaką reprezentuje wojsko jako instytucja (organizacja). Kto nie odróżniałby wiedzy wojskowej od wiedzy wojska to tak samo, jakby nie odróżniał on wiedzy wojskowej od wiedzy żołnierza.

Trzeba zauważyć, że w takich wypadkach istotny sens znacze­niowy koncentruje się w przymiotniku, a nie w rze­czowniku. Gdyby można było stworzyć kilka przymiotników od rze­czownika wojsko, to względy semantyczne wymagałyby stworzenia aż trzech takich przymiotników: jednego, oznaczającego cechy na podstawie jakiegokolwiek związku danych treści (jakości) z wojskiem (analogicznie do przymiotnika kulturalny); drugiego, oznaczającego cechy na podsta­wie związku z całokształtem spraw dotyczących wojska (analogicznie do przymiotnika kulturowy) i trzeciego, oznaczającego cechy treści ściśle wojskowych, a które dotyczą tylko centrum znaczeniowego wyrazu wojsko. Ten trzeci przymiotnik byłby wyrazem konkretniejszym (ści­ślejszym) niż rzeczownik wojsko.

Stosowanie zasady określania znaczenia przymiotnika (odrzeczownikowego) od rzeczownika, umożliwiając oddzielenie pewnych znaczeń bliższych innemu rzeczownikowi, nie stwarza jeszcze pełnej podstawy semantycznej. Samo związanie przymiotnika z właściwym rzeczownikiem jeszcze nie wystarcza do ustalenia jego znaczenia. Przymiotnik woj­skowy, będąc w różnych stosunkach z rzeczownikiem wojsko ma różne podstawy znaczeniowe.

Jeżeli wyższe uczelnie wojskowe jak np. akademie techniczne, poli­tyczne i medyczne nazywa się wojskowymi to dlatego, że spełniają one określone usługi dla sił zbrojnych, a nie dlatego jakoby wykładano tam przedmioty, jak np. fizyka, historia ruchu robotniczego czy kardiologia miały stanowić dziedziny wiedzy wojskowej. Uczelnie tego typu nazy­wane są wojskowymi przede wszystkim dlatego, że należą do wojska. Iw tym wypadku może dominować zasada tworzenia nazw niejako na podstawach administracyjnych. Nie należy natomiast z tych samych powodów nazywać „wojskowymi” działów wiedzy (fizyki, historii ruchu robotniczego, kardiologii), gdyż ich „wojskowość” polega tylko na tym, że są one stosowane w wojsku. W określeniach dotyczących pojęć naukowych nie może mieć zastosowania zasada wyni­kająca z administracyjnego związku przedmiotu materialnego z insty­tucją. Przy tym nawet w stosunku do nazw rzeczy stwarza ona pod­stawę zbyt ogólną.

Ze względu na przynależność do wojska nazywa się wojskowymi zarówno rzeczy przeznaczone do rażenia nieprzyjaciela (np. broń woj­skowa), jak i rzeczy potrzebne żołnierzowi w życiu codziennym (np. szafa wojskowa). Dlatego w znaczeniach przymiotnika wojskowy należy przede wszystkim rozróżniać jego znaczenie główne i znaczenia peryferyjne. Niezależnie od tego, jak często używa się go w któ­rymś ze znaczeń, to jednak znaczenie główne przymiotnika wojskowy musimy określać na podstawie jego związku z rzeczownikiem wojsko jako nazwą instytucji przygotowanej do prowadze­nia walki zbrojnej. Wszystkie zaś inne znaczenia dotyczą pery­feryjnych związków przymiotnika odrzeczownikowego wojskowy z rze­czownikiem wojsko.

Odróżnianie znaczeń głównych wyrazu od znaczeń peryferyjnych posiada w słownictwie specjalnym istotne znaczenie. Doświadczenie uczy, że badanie tych znaczeń jest ważnym przyczynkiem nie tylko do prac nad polisemią terminów, ale też w poważnej mierze ułatwia ścisłą orientację w przedmiocie danej dziedziny wiedzy.

*KLASYFIKOWANIE TERMINÓW METODĄ USTALANIA ICH ZWIĄZKU
Z NAJBLIŻSZYM CENTRUM POJĘCIOWYM*

Załóżmy, że na wykresie w postaci koła zarejestrowano nazwy po­szczególnych dziedzin wiedzy. Każda z nich zajmuje pewną powierzch­nię między określonymi promieniami koła. Następnie dokonajmy po­działu pojęć, stosując metodę, że każde pojęcie reprezento-

wane przez odpowiedni termin może być zapisane na naszym wykresie tylko w jednym miejscu. I tak pojęcie wychowanie znajdzie się w polu przeznaczonym dla pedagogiki; ułamek — w polu przeznaczonym dla matematyki; ssak — w polu bio­logia itp. Po wypisaniu w odpowiednich polach wszystkich terminów zauważylibyśmy, że w polu przeznaczonym dla wiedzy wojskowej zna­lazłaby się grupa pojęć reprezentowanych tylko przez te terminy, które nie znalazły miejsca w innym polu, jak np. taktyka wojenna, broń wojskowa, natarcie wojsk, działo, arkebuzer, walka zbrojna, bój spotka­niowy itp. Inne terminy, choć stosowane są bardzo często w procesie dydaktycznym wojska, znalazłyby się tam, gdzie są ich centra poję­ciowe. Np. termin lampa elektronowa zostałby zakwalifikowany do działu (pola) radiotechnika; sprzęgło — do działu mechanika; ideologia — do działu socjologia; nazwa historyczna Polska Partia Socjalistyczna — do działu historia Polski itp. Według tej analizy (po przekazaniu wielu pojęć wiedzy stosowanej w wojsku do ich centrów) istotę systemu poję­ciowego wiedzy wojskowej tworzą przede wszystkim te pojęcia, które są związane bezpośrednio z umiejętnością prowadzenia walki, jak np. pojęcia sztuki wojennej, nauki o broni i nauki o organizacji sił zbroj­nych.

Klasyfikowanie terminów metodą określania ich najbliższego związku z tymi dziedzinami wiedzy, gdzie znajdują się ich centra pojęciowe, pozwala na dokonanie jakby remanentu pojęć. Łącząc dane pojęcie tylko z jedną dziedziną (dyscypliną) uzyskujemy liczbę pojęć najbardziej zbli­żoną do faktycznego ich zasobu. Okazuje się, że nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę, jak często jedno i to samo pojęc e występuje w kilku dziedzinach wiedzy. Przeglądając np. zestawy haseł do encyklopedii można spotkać termin wychowanie (którym oprócz pedagogiki posługuje się psychologia, socjologia, teoria wychowania fizycznego, higiena psy­chiczna, wiedza wojskowa i inne dyscypliny) w zestawach terminolo­gicznych wielu dyscyplin. Z tego powodu niekiedy specjalista jest zdziwiony gdy dowiaduje się, że zasób terminów jego specjalności jest zwykle dużo mniejszy niż przypuszczał[[4]](#footnote-4). Najczęściej specjalista nie rozumie tego, iż duża część terminów i odpowiadających im pojęć, sto­sowanych w danej dyscyplinie, znajduje swe centra poję­ciowe (treściowe) w innych dziedzinach wiedzy. Z tego też powodu dochodzi czasem do sporów, do której dyscypliny należy zaliczyć dany termin.

Klasyfikowanie terminów metodą ustalania związku z ich centrami pojęciowymi ma duże znaczenie zarówno dla dokładnego rozumienia systemów pojęciowych poszczególnych dyscyplin wiedzy, jak i wycho­wania intelektualnego specjalisty. Jeżeli np. student psychologii uczy się statystyki, to ze względu na potrzebę wdrażania go do ścisłego naukowego myślenia, nie jest obojętne, czy w procesie dydaktycznym uświadomi on sobie fakt, że statystyka nie jest dziełem psychologii, jak­kolwiek dyscyplina ta może mieć w psychologii duże zastosowanie. Oprócz zagadnień często terminologicznych metoda ta spełnia duże usługi w zakresie systematyki naukowej i może mieć duży wpływ na kształtowanie właściwych „światopoglądów” naukowych. Jeśli z kolei zdać sobie sprawę z dezintegracji nauki (w istocie prawie każda dyscy­plina egzystuje jako dziedzina specjalistyczna) to wydaje się, że nie bez winy jest tu zaniedbanie badań systemów pojęciowych. Badanie m.in. rozgraniczeń pojęciowych między poszczególnymi dziedzinami wiedzy może też przyczynić się w poważnym stopniu do ściślejszego podziału funkcji.

Twierdząc, że w niektórych dziedzinach wiedzy może być duży udział terminów i pojęć „obcych”, trzeba zaznaczyć, iż na podstawie analizy pojęciowo-terminologicznej w najmniejszym stopniu nie dążymy do zwężenia ich przedmiotów badań czy też wąskiego przygotowania spe­cjalistycznego. W odniesieniu do wiedzy wojskowej tym bardziej nie należy zbyt ciasno zawężać jej granic. Wnioski z tych rozważań nie mają na celu szczegółowego określenia struktury wiedzy wojskowej dostoso­wanej do konkretnych potrzeb praktycznych, jak np. opracowanie sche­matu treści wykładanych w szkołach oficerskich. Metoda analizy poję­ciowo-terminologicznej jest przydatna w wielu dziedzinach wiedzy i działalności praktycznej przez to, że przyczynia się do uściślenia myślenia naukowego i ułatwia dokładną orientację w zjawiskach złożo­nych. Jakże często, ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, w jakim stopniu rozwiązanie wielu problemów zależy od „przejrzystości” poję­ciowej. Z tego względu każdy specjalista musi wiedzieć, jaki w danej sprawie zastosować schemat myślenia. Dowódca słusznie podejmujący decyzje, bojowe na podstawie systemu pojęciowego sztuki wojennej nie zawsze może już odnieść go do procesu wychowania żołnierzy (dziedzina pedagogiki).

Przykład ten świadczy jednocześnie, w jakim stopniu funkcja spe­cjalisty czasami nie pokrywa się ze ścisłymi podstawami teoretycznymi danej specjalności. Z tego też względu, jak już częściowo zaznaczyliśmy, świadomi jesteśmy faktu, że badanie i określenie systemu pojęciowego wiedzy wojskowej musi szeroko uwzględnić analizę funkcji sił zbroj­nych, czemu rzecz oczywista nie możemy tutaj w pełni sprostać. W tym miejscu\* staramy się głównie analizować wszelkie „pułapki” pojęciowo- terminologiczne (językowe) wprowadzające nieporozumienia. Do nich należy też nieodróżnianie naukowego charakteru

terminu od roli desygnatu spełnianej dla potrzeb danej specjalności. Tak np. jeżeli termin „lampa elektronowa” zakwalifikowalibyśmy w wyżej opisanym wykresie do działu: radiotech­nika, nie oznacza to, żeby ktoś kwestionował potrzebę tego przedmiotu w technice wojskowej. Tego rodzaju niewojskowych przedmiotów będzie w wojsku coraz więcej i naszym zdaniem tym bardziej należy dążyć do jasności pojęciowej i rozumieć, że praktyczne znaczenie jakiegoś przed­miotu lub dziedziny wiedzy dla danej działalności specjalistycznej nie przesądza jeszcze o przynależności naukowej danej dyscypliny lub miejsca terminu (nazwy) w klasyfikacji obejmującej daną rzecz.

4

Odróżnianie charakteru nazw (w naszym przypadku: wojskowe czy niewojskowe) od roli ich desygnatów (występuje w wojsku, czy też nie) ma w wojsku duże znaczenie pedagogiczne. Gdy oficer jest świadomy tego, wtedy ma on większe możliwości wywierania odpo­wiedniego wpływu na właściwy rozwój systemu pojęciowego żołnierza, a co stanowi wyjątkowo ważny element jego wychowania umysłowego. W procesie dydaktycznym wojska nie można np. dopuścić do mecha­nicznego podziału pojęć na wojskowe i cywilne. W czasie nauczania żołnierza oficer współczesny musi brać zawsze pod uwagę m.in. jego nawyki myślowe i system pojęciowy ukształtowany już w szkole pod­stawowej i średniej. Kształtowanie systemu pojęciowego żołnierza w wojsku nie może odbiegać od tradycji istniejących w społeczeństwie cywilnym. Utrzymajmy jego poglądy, według których np. termin prze­pływ prądu jest ujmowany w systemie pojęciowym elektrotechniki a ter­min obrona — w systemie pojęciowym sztuki wojennej. Dydaktyczne względy wymagają, aby żołnierz uczący się elektrotechniki i sztuki wo­jennej wiedział jednocześnie, jakie to są działy wiedzy ludzkiej.

Badanie systemu pojęciowego jakiejś dziedziny wiedzy specjali­stycznej winno również uwzględnić analizę funkcji danej specjalizacji. Dopiero skonfrontowanie badań językowych z ana­logią zagadnienia: czemu służą w rzeczywistości dane treści, umożliwia w miarę całokształtowe ujęcie problemu. W odniesieniu do wojska chcielibyśmy zastanowić się nad jego zasadniczą funkcją, która obej­muje przygotowywanie ludzi i środków materialnych do walki zbrojnej. Gdy się uwzględni, że realizacja tej funkcji polega m.in. na ideowym wychowywaniu obywateli w poczuciu gotowości do obrony kraju oraz nauczeniu ich władania skomplikowanymi środkami walki, to okazuje się, że potrzebny do tego zasób wiedzy jest nieproporcjo­nalnie duży do zasobu pojęć, które wyodrębnia się na podstawie ścisłej analizy terminologicznej. Warto przypomnieć, że naj­groźniejsza broń, broń rakietowo-jądrowa, została stworzona na podsta­wach teoretycznych nauk niewojskowych („cywilnych”). W dobie dzi­siejszej oprócz tradycyjnych działów wiedzy wojskowej mają zastoso­wanie w wojsku m.in. dyscypliny techniczne, ekonomiczne, pedagogika, psychologia i socjologia. Czyni to z wiedzy wojskowej skomplikowaną strukturę składającą się z różnorodnych dyscypliny i z tego względu analiza pojęciowo-terminologiczna w poważnym stopniu ułatwia nie­zbędną orientację naukową.

Na jej podstawie łatwo jest m.in. zauważyć, że współczesną wiedzę wiedzę wojskową tworzy dość liczna grupa nauk, które z jednej strony są działami nauk ogólnych, a z drugiej działami wiedzy wojskowej. Tego rodzaju konglomerat zagadnień komplikuje strukturę wiedzy wojskowej. Może nawet samo słowo „struktura” jest tutaj określeniem nieadekwat­nym. W istocie w analizie pojęciowo-językowej staraliśmy się określić i zbadać „geografię” wiedzy wojskowej. Pojęcie to być może lepiej odda­wałoby rozległość zjawisk językowych i treściowych tu występujących.

Podobna sytuacja istnieć może w wielu dziedzinach wiedzy specja­listycznej. Z tego powodu specjaliście potrzebne są pewne wskazówki ułatwiające niezbędną orientację pojęciową. Na podstawie badań prze­prowadzonych nad terminologią wojskową można przyjąć, że orientacja ta zależy w dużej mierze od umiejętności rozróżniania treści i odpowia­dających im terminów wg trzech kryteriów. Po pierwsze — chodzi tu o orientowanie się, które dziedziny wiedzy specjalistycznej znajdują swe centra pojęciowe i treściowe w teorii będącej podstawą naukową danej specjalizacji; po drugie — które dziedziny, chociaż przystosowane do potrzeb danej specjalizacji, są ujmowane w systemy pojęciowe innych nauk (i tam znajdują się ich centra treściowe); po trzecie — które dzie­dziny wiedzy, pełniąc często ważne funkcje usługowe dla instytucji reprezentującej daną specjalizację stanowią dyscypliny ogólne.

*Alfred Mielczarek*

*ETYMOLOGIA I ROZWÓJ NAZW GDECZ, GDECZSKI* > *GIECZ,
GIECZSKI ORAZ NAZWA GDAŃSKA I GDYNI W ŚWIETLE BADAŃ*

17

*ŹRÓDŁOWYCH*

(dalszy ciąg)

II.

Z kolei chciałbym omówić zapisy form przymiotnikowych i to zarówno łacińskich typu Gedczensis, Geczensis, jak i polskich przekazów źródło­wych nazwiska Gdeczski, Gieczski, Giecski i Giecki. Pozwoli to dokład­niej udokumentować twierdzenie wysunięte uprzednio, a w całości zgodne z tezą prof. W. Doroszewskiego, że ,,ewolucja w języku polega na zmianach w natężeniu ilościowym form alternujących [[5]](#footnote-5).

A więc najpierw formy łacińskie. Oto one: 1154 r. Gedchenses KWp I, s. 546; 1392 r. Geczensi KWp III, s. 645; 1395 r. Gecensi s. 680; 1397 r. Gecensis Leksz. I, s. 272; 1400 r. Dobrogostium Gedzensem Piek. s. 15, § (57); Gedzensem s. 17, § (a. 52); Geczensi Leks. II, s. 310; Geczensi s. 331; 1401 r. Geczczensis Piek. s. 64, 209 (287); Gecensis s. 65, § (290); Getczensis s. 65 §; Gecczensem s. 74, 240 (35); 1402 r. Gecensis s. 78, § (203); Geczensis s. 118 (243); 1405 r. Geczensem s. 248, §; 1407 r. Geczensem Ul. Mat., s. 5, III; 1408 r. Gecensi s. 33, a. 8.5; Gecensis KWp V, s. 134; 1413 r. Geczensem Ul. Mat. s. 33, a. 107.

Charakterystyka zestawionego wyżej materiału przedstawia się nastę­pująco: zaledwie 4 przekazy zawierają zbitkę spółgłoskową. Są to zapisy: z 1154 r. Gedchenses (tj. G’edczenses), 1401 r. Geczczensis (tj. geččensis) oraz Getczensis (tj. g'etcensis) i Gecczensem (tj. prawdopodobnie gecčensem lub może też geččensem). Przykłady te poza pierwszym z 1154 r. i trzecim z 1401 r. wskazują, że grupa spółgłoskowa tč ulega w tych wypadkach asymilacji, ale jeszcze nie zanika, lecz tworzy geminaty (čč < tč), przy czym w jednym wypadku można się domyślać, iż upodob­nienie dokonało się tylko pod względem stopnia otwarcia, natomiast nie pod względem miejsca artykulacji: getčensem >gecčensem. Obrazują one więc różny stopień upodobnienia zachodzącego w rozmaitych reali­zacjach artykulacyjnych tej grupy spółgłoskowej.

Co do zapisu z 1400 r.: Dobrogostium Gedzensem i przekazu Gedzen­sem z tego samego roku, por. uwagi poniżej. Oba te zapisy, podobnie

jak i pozostałe w liczbie 13, na pewno dowodzą całkowitego zaniku grupy spółgłoskowej tč w tych łacińskich formach przymiotnikowych już w la­tach 1392 — 1413. Wspomniane 3 przykłady z 1401 r. wskazują jedynie na niepewny ślad zbitki konsonantycznej.

Oczywiście może to budzić zdziwienie, ponieważ co do samej nazwy zapisy typu Gedcz spotykamy do 1500 r. Pozorną sprzeczność wyjaśnić może przypuszczenie, że podstawą tworzenia tych pseudołacińskich kan­celaryjnych przymiotników (w których temacie odczytać można jednak jak najbardziej żywe tendencje i realizacje artykulacyjne staropolskiej wymowy)[[6]](#footnote-6) nie była nazwa miejscowa G’etč (dop. G’et - ča), lecz pocho­dzący od niej przymiotnik polski G'ečski (pisany zwykle Geczski); utrzy­manie się w nim, jak to już wspominałem, całej grupy spółgłoskowej, nie było artykulacyjnie możliwe. Łacińskie formy kancelaryjne, zastę­pujące często polskie nazwania na -ski, które w tym czasie zaczęły się krystalizować jako typ nazwiskowy, tworzono pod wyraźną ich sugestią. Na poparcie tego twierdzenia przytoczę zapis z 1400 r.: Dobrogostium Gedzensem = Dobrogostium Giecski. Pod pseudołacińską kancelaryjną hybrydą ukrywa się tłumaczenie nazwiska Giecski, pisanego w tym czasie niekiedy Gedzsky, gdzie dokonywał się stopniowo proces dalszej asymilacji grupy spółgłoskowej čs poprzez cs aż do całkowitego „spły­nięcia” w zwarto-szczelinową spółgłoskę c.

Podaję w kolejności chronologicznej zapisy, które pozwolą prześledzić rozwój wspomnianych polskich form nazwiska odmiejscowego z przyr. -ski o podstawie derywacyjnej Gdecz lub Giecz.

Oto materiał:

1365 r. Gdeczsky KWp III, s. 260; 1366 r. Geczski s. 287; 1277 r.

domino Gytzky s. 457; 1390 r. Geczszky Leksz. I, s. 102; 1391 r. Geczsky s. 119; Geczski Leksz. II, s. 197; Gyeczsky s. 201; Geczski s. 203; 1393 r. Geczszki (3 X) Leksz. I, s. 153, 154, 160; Geczky s. 160; Geczszky (8 X) s. 160, 169, 170, 175; Geczky s. 178; Geczsky Leksz. II, s. 205; Gheczski (2 X) s. 205; Geczski s. 206; Geczsky (3 X) s. 207; 1394 Geczski (3 X) Ul. Mat., s. 11, 7; Leksz. II, s. 4L s. 45; Geczszky Leksz. I, 193; 1396 r. Geczky Leksz. I, s. 240; Geczszky s. 243; 1397 r. Geczski s. 260; Gedzky s. 278; Geczky (3 X) s. 276, s, 278; Leksz. II. s. 251; 1399 r. Geczsky s. 308; 1400 r. Gedzsky Piek., s. 10 (36); 1404 r. Geczski (2 X) Piek., s. 226, 789; Geczsky s. 226, 787; 1405 r. geczski (3 X) s. 242, 844 (538); s. 246, §; s. 267, § (465); geczsky s. 274 § (10); 1410 r, Geczsky s. 405; §. (a. 1421); 1411 r. Geczski (2 X) Ul. Mat., s. 36, a. 99; Piek. s. 410, §. (270); 1414 r. Geczsky Ul. Mat., s. 41, a. 113.

Postaci ortograficzne jak: Gdeczsky, Geczski, Geczszky, Geczski,Gyeczsky, Geczszki oraz Gheczski można odczytywać w dwojaki sposób, tj. albo z grupą spółgłoskową čs, albo z uproszczeniem artykulacyjnym polegającym na upodobnieniu obu spółgłosek pod względem miejsca arty­kulacji čs > cs, a więc Gieczski lub Giecski. Przypuszczać jednak należy, iż wobec długotrwałego jeszcze utrzymywania się omawianej grupy spół­głoskowej uproszczenie to trafiało się w tym okresie, tj. na początku XV w., względnie rzadko. Natomiast ortograficzny wariant Gedzsky z 1400 r. odczytujemy bez wahania jako przekaz źródłowy postaci Giecski,. w której zaszło wspomniane upodobnienie w zbitce konsonantycznej. Wreszcie zapisy Gytzky, Gedzky. Geczky rekonstruujemy jako formy z dokonanym uproszczeniem cs > c, tak że przekazom tym bez wątpienia odpowiadało brzmienie: Giecki (g'ecki). Wszystkie postaci występują obocznie w okresie, z którego pochodzą zebrane zapisy, tj. w latach 1265—1414, jednak natężenie ich w tym czasie nie jest jednakowe. Zde­cydowanie przeważają przykłady wykazujące zbitkę spółgłoskową čs (cs),co w układzie chronologicznym wykazuje tabela:

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Rokzapisu | Formy alternujące | Stosunek ilościowy form alternujących |
| 1365 | cs : cs : c | 1:0:0 |
| 1366 | cs : cs : c | 1:0:0 |
| 1377 | cs : cs : c | 0:0:1 |
| 1390 | cc : cs : c | 1:0:0 |
| 1391 | cc : cs : c | 4:0:0 |
| 1393 | cs : cs : c | 18 : 0 : 2 |
| 1394 | ćs : cs : c | 4:0:0 |
| 1396 | cs : cs : c | 1:0:1 |
| 1397 | cs : cs : c | 1:0:4 |
| 1399 | cs : cs : c | 1:0:0 |
| 1400 | ćs : cs : c | 0:1:0 |
| 1404 | ćs : cs : c | 3:0:0 |
| 1405 | ćs : cs : c | 4:0:0 |
| 1410 | cs : cs : c | 1:0:0 |
| 1411 | ćs : cs : c | 2:0:0 |
| 1414 | ćs : cs : c | 1:0:0 |

43 : 1 : 8

Łącznie więc 44 zapisy poświadczają zbitkę spółgłoskową čs (cs), gdy tylko 8 ma postać uproszczoną, tj, z przejściem čs > c.

Proporcje są zatem wyraźne. Jasnym jest, że na początku XV w. wspomniana grupa konsonantyczna jest jak najbardziej żywotna, a osta­teczne jej uproszczenie dokonać się musiało znacznie później, najpewniej w ostatnim ćwierćwieczu tego stulecia. Dodam jeszcze kilka zapisów innych: 1393 r. Petrasz Sokolniczszky Leksz. I, s. 172 (1552); 1405 r. Ranczsko, później Rącko, dziś Reńsko wieś parafii Wilkowo Pol. Koz.; 1419 r. Pakosz Poclateczsky Koz. III, s. 58; 1469 r. sors Osseczska in Pyanthkowo Koz. III, s. ‘23 (nazw. Sokolniczski ;> Sokolnicki, od wsi Sokolniki; Rączsko > Rącko, por. ręka «działek osady włościańskiej» (SGP); nazw. Poklateczski> Poklatecki19 od wsi Poklatki; Osieczska> Osiecka, por. Osiek itd.). Jest to materiał wielkopolski. Należałoby ocze­kiwać, że na obszarze mazurzącym uproszczenie čs> cs >c dokonało się wcześniej. A jednak w zapisach mazowieckich grupa ta występuje w dru­giej połowie XV w. mniej więcej do 1470 r.19 [[7]](#footnote-7) [[8]](#footnote-8), a nawet później.

Podobnie było z zbitką spółgłoskową -ćs-, jaka pojawiła się wskutek haplologii, np. w imieniu osobowym Raćslaw C Racislaw (por. Racibor) oraz w nazwach miejscowych od niego utworzonych jak świadczą zapisy: 1464 r. Stanislaus Raczslawsky Ul. Mat., s. 77 i w tymże źródle trzy­krotnie zapisane w tym samym miejscu Raczslawsky. W XVI w. tych grup spółgłoskowych prawie już nie spotykamy. A. Paszkiewicz w pracy pt. ,,Die Konsonantenverbindungen im Polnischen” ostatnie przykłady, w któ­rych połączenia cs występują, znajduje w Kodeksie Dzikowskim i Stra- domskiego z końca XV w. Ale zanik s można stwierdzić już w Kazaniach Gnieźnieńskich (cho = co. chosczy = cożci) i w Spowiedzi powszechnej z początków tego stulecia, a nawet w niektórych zapiskach sądowych pochodzących z końca XIV. Opierając się na zebranym materiale i do­tychczasowych badaniach możemy stwierdzić, że ponad sto lat trwał w staropolszczyźnie stan, kiedy wymowa tych połączeń spółgłoskowych była fakultatywna. Wady pisowni staropolskiej nie pozwalają ściśle roz­graniczyć, który zapis oddaje brzmienie c + s, a któremu odpowiadała wymowa c + s. Toteż zamieszczona wyżej tabela z konieczności ukazuje jedynie uproszczony obraz: wszystkie przekazy dwuznaczne, mogące oddawać i jedno i drugie brzmienie, zostały potraktowane tak jak gdyby odpowiadała im we wszystkich wypadkach wymowa č + s, chociaż zda­jemy sobie sprawę, że częściowo oddają one także pierwsze stadium

uproszczenia, tj. upodobnienie pod względem miejsca artykulacji, które zapis z 1400 r. (Gedzsky) pozwala ustalić napewno 21 22.

Jeden wniosek wszakże wynika z tych rozważań i zestawień z całą oczywistością: zmiany w języku dokonują się niesłychanie wolno i — jak to stwierdził prof. Doroszewski — są rezultatem zmian w natężeniu ilo­ściowym współzawodniczących ze sobą form.

III.

W związku z etymologią Giecza na omówienie zasługuje jeszcze jeden problem. Mikołaj Rudnicki w artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Slavia Occidentalis” t. 1 związał tę nazwę miejscową z nazwą Gdańska i Gdyni, wywodząc pierwszą z wymienionych od imienia \*Gdan ^ \*Gъdanъ, gdzie cytowany autor znajduje ten sam co w \*Gdeku rdzeń \*gъd- i przyrostek -апъ znany z licznych imion słowiańskich, jak np. serb. Vukan, Gruban, Krilan, Milan; pil. Wilkan, Doman, Soban„ Rusan itd. Zdaniem zasłużonego badacza typonimii zachodniosłowiań- skiej nazwa Gdańsko, a dawniejsze \*gъdanьsko byłaby więc nazwą dzierżawczą utworzoną od tego hipotetycznego imienia za pomocą przy­rostka -ьsko. Niewątpliwym osiągnięciem tej pracy jest wykazanie rodzimości rdzenia w tych słowiańskich nazwach miejscowych. Jednak wywód obu wspomnianych nazw, tj. Gdańska i Gdyni, od imion osobo­wych spotkał się z opozycją A. Brücknera. Wprawdzie Brückner repre­zentował zrazu stanowisko podobne (bo wywodzące nazwy te od imion osobowych), ale z czasem porzucił je i zgłosił odmienną propozycję. W „Dziejach języka polskiego” (wyd. 2, s. 33) pisał najpierw: „(...) przy­miotnikowe nazwy na -sk są liczne i zazwyczaj bardzo stare, por. [[9]](#footnote-9) [[10]](#footnote-10)

Gdańsk jak Gdów i Gdecz (Giecz) od Gda, tj. Gota nazwany. Ten nie całkiem zbieżny z etymologią M. Rudnickiego (bo nawiązujący do nazwy plemiennej Gotów), ale poza tym identyczny wywód Brückner odrzucił w artykule „Danzig” ogłoszonym w czasopiśmie „Archiv für slavische Philologie” (t. 38, 1923, s. 44 — 55) [[11]](#footnote-11), gdzie po pierwsze nazwę Gdecz i Gdów związał z pniem \*gъdъ \*gъdъkъ, a to z kolei z \*gyd-, \*gyzd-> lit. gudas; zaś nazwę Gdańska i Gdyni oraz nazwę Gduna łączy cyto­wany badacz z wyrazem pospolitym \*gdanie, a ten z stprus. gude «Busch, zarośla». Wprawdzie wyraz \*gdanie jako apellativum nie jest znany ze źródeł i nie notowany dotąd w żadnym słowniku gwarowym, ale według zebranych przez Stanisława Koziercwskiego materiałów istniała nazwa terenowa Gdanie, łąka dziś nieznana na Czeszewie, zapi­sana w źródłach pod datą 1504 r. w ortograficznej postaci Gdanye, do czego nazwa Gdynia jest najpewniej formą oboczną polegającą na róż­nicy przyrostków -anie//-ynia (jak np. butanie Lutynia; por. zapisy: 1454 r. Luthanye KP II, cz. II, s. 899 i 1579 r. Lutinya Koz. II, s. 410).

Do wywodów Brücknera dodać można także, iż wśród ludowych nazwań portu bałtyckiego istnieje i takie, które prawdopodobieństwo jego etymologii zwiększa. Aleksander Berka w „Słowniku kaszubskim porównawczym” zamieszczonym w „Pracach Filologicznych” (III s. 384) podaje następujące ludowe nazwy Gdańska: Gdańsk, Gdańsko, Gidanie, Hańsko, Gduńsk, Gdunsk, przytaczając oprócz tego dalszy materiał, jak: Gdaniec = imię własne; Gdynia = wieś pod Gdańskiem (dziś miasto); oraz Gdynia = nazwa strumienia. Ciekawa szczególnie jest jedna z ludo­wych postaci nazwy Gdańska, a mianowicie odmianka Gidanie, która swą budową słowotwórczą (i znaczeniem) jest identyczna z nazwą łąki na Czeszewie wykazaną przez S. Kozierowskiego. Samogłoska i w rdze­niu jest najprawdopodobniej wtórna (wstawna), nasuwa się jednak również przypuszczenie, iż wspomniany ludowy wariant nazwy Gdańska przechowuje bardzo starą oboczną jej postać z alternującym pniem \*gъd- \*gyd- określającym jakąś właściwość typograficzną, oraz wspom­nianym już przyrostkiem -anie, który w nazwach terenowych może wymieniać się z suf. -ynia. Stąd też możliwa oboczność nazw: Gdanie // Gidanie U Gdynia, obok czego znana jest też nazwa Gduna «jezioro pod Wyskitnem w pow. bydgoskim».

W pierwiastku \*gъd omawianych nazw A. Brückner, przypuszczając związek z prus. gude «zarośla», dopatrywał się znaczenia «Waldung, Heide, tj. las, gaj, wrzosowisko». W swoim Słowniku etymologicznym języka polskiego pisze na ten temat: „Gdańsk (...) od tego samego pnia co i Gdynia (Gdowo, Giecz z Gdecz — Giedcza, wskazują przeciwnie, imiona osobowe), może od słowa oznaczającego «las», pruskie gude, co rozmaicie tłumaczyć można”. Podtrzymywał również wcześniej wypo-

23

wiedziany pogląd, jakoby przyrostek -sk uniemożliwał wywód od imion, a możliwy był jedynie dla nazw utworzonych od określeń terenowych lub innych nazw topograficznych (jak np. Bielsko : Biała). Ten zarzut Brücknera rzeczywistości nie odpowiada; istnieją bowiem nazwy miej­scowe z tym przyrostkiem utworzone od imion osobowych, jak: Lutomirsko — od im. Lutomir, Pietrsko — od im. Piotr, Radońsk — od Radoń, Radomsko — od im. os. Radom, Bytomsko — od imienia Bytom itd. Podsumowując zatem możemy z wywodu Brücknera przyjąć:

1. oddzielenie nazw takich jak Gdów, Gdecz od nazw Gdańska i Gdyni;
2. określenie nazw Gdowa i Gdecza jako nazw dzierżawczych utwo­rzonych od imion osobowych \*gъd-, \*gъdъkъ;
3. uznanie nazw Gdańska i Gdyni za nazwy topograficzne;
4. zrównanie pod względem znaczeniowym nazw Gdynia Gdanie (także Gduna) na wzór Lutynia // Lutanie;
5. uznanie funkcjonalnej tożsamości przyrostków -ynia//-unia//-anie. Wywód Brücknera wypada zatem zaakceptować. Zastrzec się jednak trzeba, iż objaśnienie to wymaga ściślejszego umotywowania, gdyż uza­sadnienie podane, przez autora nie we wszystkich punktach wytrzy­muje krytykę.

Brückner nie udowodnił mianowicie, że w nazwach Gdańska i Gdyni nie tkwią określone imiona osobowe, o których pisał M. Rudnicki. Teore­tycznie bowiem imię \*Gdan (por. nazwisko Gdaniec [?])[[12]](#footnote-12) jest tak samo pod względem słowotwórczym możliwe jak \*Gdek, Gdesz, Gdasz itp. W imionach słowiańskich występują ponadto przyrostki -una i -yna (jak np. Boguna, Parchyna)[[13]](#footnote-13). Mogła więc od imienia \*Gdan powstać nazwa Gdańsko, tak jak od Piotra — Pietrsko, od Lutomira — Lutomirsko, nazwa Gdanie od \*Gdan tak jak Komorze od Komor.

M. Rudnicki stwierdził m.in., że w dorzeczu Noteci w nazwach rzecznych występuje pie pierwiastek \*gheyd- w postaciach słowiańskich \*gъd-, \*gud-, \*gyd-[[14]](#footnote-14). Właściwy więc nazwom wodnym rdzeń odnosić się może do gruntów podmokłych, bagnistych a także lasów rosnących na moczarach. Prawdopodobnie więc nazwa Gdyni była najpierw nazwą błotnistej rzeczki, a następnie dopiero nazwą wsi; nazwa Gdanie ozna­czała może raczej moczar, wilgotną łąkę. Z podobnego założenia wy­chodzi S. Rospond: „Gdańsk (Gyddanyzc 999 r.) pochodzi od rdzenia

\*gъd- «teren błotnisty», czyli tego samego co schorw. gdinj...” [[15]](#footnote-15). Zna­czenie «las, zarośla» jak w ps. gude «Busch» byłoby zatem wtórne (por. co do tego rozwój znaczenia ps. \*gora «mons» oraz «silva»).

Jednakże dowód na to, iż w omawianych nazwach nie tkwią imiona osobowe nie leży w tym, że rdzeń \*gъd- i podobne występują w różnych nazwach wodnych dorzecza Noteci i gdzie indziej, także poza obszarem wschodnio-lechickim. Decydujący argument znajdziemy w pokrewnych strukturach morfologicznych o tym samym pierwiastku. Obok nazw Gdanie, Gdańsk, Gdynia można przyjąć jako pochodne od nich, tj. ściślej od rzeczownika \*gdanie «moczar, błoto, bagnisty las, błotnista struga» następujące nazwy miejscowe:

1. Zagnanie, jezioro w dobrach Sarnowo, pow. kościerski na Kaszubaach. Pierwotnie prawdopodobnie \*Zagdanie, tj. jezioro położone za jakimiś błotami lub lasami, a więc za \*gdaniem. Por. co do budowy słowotwórczej n.m. Zapole [[16]](#footnote-16) [[17]](#footnote-17) [[18]](#footnote-18).
2. Zagdańsk, osada dziś nieznana w Wałeckiem, CW, s. 56 wg Zannoniego. Koz. V, s. 516.
3. *Zagdańsk* „w XV w. *Zagnansko,* w XVI *Zagdańsko* i *Zagnańsko,*

dziś również bywa często zwany Zagnańsk29 30. Według nowszego opisu krajoznawczego30 „Zagnańsk wieś w pobliżu Kielc, stacja kolejowa.

W dokumentach z XV w. Zagdańsko”.

Dla tych nazw jako formy pierwotne rozpoznajemy postaci \*Zagdanie, Zagdańsko, Zagdańsk. Materiał bowiem tu przedstawiony wykazuje, że nazwa Zagdańsk w jednym wypadku pojawia się jako forma oboczna równolegle z innym wariantem, a mianowicie jako Zagnańsk, które to brzmienie teoretycznie można łączyć z czasownikiem zagnać, co jednak z przyczyn znaczeniowych z góry wątpliwe. Uzasadniona dedukcja pozwala widzieć w alternacji tych form wpływ asocjacji pojęciowych, polegających na upodobnianiu się brzmienia wyrazów mało znanych, najczęściej wychodzących z użycia, do pojęć powszechnie zrozumiałych. To znane w nauce o języku zjawisko nosi nazwę adideacji. Pozostaje rozważyć, jaki mógł być kierunek tych adideacji: czy od formy Zagnań­sko do formy Zagdańsko, czy naodwrót — od formy pierwotnej Zagdań­sko, Zagdańsk do postaci wtórnej Zagnańsko, Zagnańsk.

Za tym, że nazwy \*Zagdanie oraz Zagdańsko były pierwotne, prze­mawiają względy znaczeniowe i strukturalno-nazewnicze. Dla jednej wsi o tej nazwie poświadczona jest tylko forma Zagdańsk. Kategoria nazw przyimkowych typu Zapole, Zastruże, Zamorze, Zalesie określała

wyraźnie, iż chodzi o obiekty położone za polem, za strugą, za morzem (tj. prawdopodobnie jeziorem), za lasem itd. Nazwy te miały wyraźne uzasadnienie w topografii i w krajobrazie okolicy, i nawet pozostawały jasne, kiedy z czasem pole zostało zabudowane, struga wyschła lub zmieniła łożysko, a na miejscu dawnego lasu powstały pastwiska i łąki lub też wyrosła sąsiednia osada. W podobny sposób powstawały nazwy od nazw drzew jak Zadębie, Zabrzezie, Zalipie, Zaosie, Zaolsze: dąb, brzoza, lipa, osa, olcha. Także od nazw rzecznych: Zaracze — wieś nad rzeką Rak, Zapsiele — wieś za rzeką Psią, Zawiercie — za Wartą, Zadrozdzie — za rzeką\* Drozdą, Zaorze — nad rzeką Orz, Zasule — za rzeką Sułą, Zasonie — na rzeką Soną, Zasanie — za Sanem; od nazw jezior: Zaplisie — wieś za jeziorem Plisa; od nazw miejscowości: Zaosowie > Zasowie — wieś w gminie Osowo, a więc za Osowem położona, Zamirze — za Mirem (dobra mirskie) itd. Oczywiście najliczniejszą grupę stanowi tu oddzielna grupa nazw odapelatywnych utworzonych od określeń terenowych charakteryzujących jakąś cechę krajobrazu, jak np.: woda, bór, bug, błoto, łęg, bród, brzeg, dąbrowa, rzeka, dół, gaj, góra, debra, gozd, jama, jezioro, kierz, liw, rus. lesok «lasek», łazy, łąka, od czego nazwy: Zawodzie, Zaborze, Zabuże, Zablocie, Załęże, Zabrodzie, Zabrzeże, Zadąbrowie, Zarzecze, Zadole, Zagaje, Zagórze, Zadbrze > Zabrze, Zagoździe, Zajamie, Zajezierze, Zakrze, Zaliwie, Zalesocze, Załazie, Załącze itd. Ta kategoria nazewnicza charakteryzuje swą bu­dową słowotwórczą przedrostkowo-sufiksalną, tj. budową typu: przed­rostek za + podstawa derywacyjna + przyrostek -ьi̯е. Należy ona do obszerniejszej znacznie i bardzo produktywnej grupy morfologicznej, w której obok podstawy derywacyjnej i tego samego sufiksu -ьi̯e wystę­pować mogą w miejsce przedrostka za i inne przedrostki pochodzenia przyimkowego, jak: pod, przy, po, u, między (Podlesie, Polesie, Ulesie, Międzylesie) a także inne.

Nazwa Zagdańsko tłumaczy się więc na tym tle jasno jako nazwa osady położonej za \*gdaniem, tyle tylko, że podstawa derywacyjna \*gdanie o konstrukcji złożonej z pnia gъd- + suf. -anie, utrudniała jak- gdyby zastosowaniu przyr. --ьi̯e, ponieważ podstawa derywacyjna nie ulegała zmianie jak w wypadkach formacji woda: Zawodzie, las: Zalesie, góra: Zagórze itp. Przez to konstrukcja \*Zagdanie wydawać się mogła niepełna, mimo iż znajdowała oparcie w przykładach takich jak: Zapole, Zamorze: pole, morze. Fakt ten utrudniał włączenie jej do omówionych struktur morfologicznych i w pewnym sensie domagał się jak gdyby rozwinięcia podstawy derywacyjnej za pomocą innego, wyraźniej widocz­nego sufiksu. Przyrostek -sko /-sk funkcjonalnie w nazwach topogra­ficznych i spełniał taką samą rolę jak przyimki przy, nad, za, pod, okre­ślał mianowicie miejsca sąsiadujące z obiektem terenowym wymienio­nym w podstawie derywacyjnej. Na przykład Bielsko to nazwa miej­scowości położonej nad rzeką Białą, Śląsk(o) nazwa terytorium nad Ślęza, n.m. Debrsko — miejscowość nad debrą, tak jak Zabrze Zadbrze (1310 r. Sadbre), Dolsk — osada obok dołów itd. Te funkcje za­równo przedrostka o pochodzeniu przyimkowym jak i przyrostka deter­minują charakter nazwy Zagdańsk(o) jako osady położonej za \*gdaniem, tj. tuż obok \*gdania.

Powyższe rozważania nie zmieniają nic w znanym fakcie, że wśród morfologicznych kategorii nazw miejscowych opartych na jakichś wyra­żeniach przyimkowych istnieją i takie, które charakteryzują się brakiem sufiksalnego wykładnika. Monograficzne opracowanie tego typu nazw dał Mieczysław Karaś[[19]](#footnote-19).\* Do nazw takich należą Podgóra, Zalas, Przy­kuty, Poddęby, Uborki itp. Są to jak wiadomo określenia miejsc pod górą, za lasem, przy hutach (tj. kąłach, por. Kutno), pod dębami, u (czyli koło)borków, a więc znaczeniem nie różnią się od nazw z przyrostkiem -ьi̯е. Nasuwa się podejrzenie, że nazwa jeziora Zagnanie polega na przekształceniu dawniejszej formy \*Zagdanie, która pod względem sło­wotwórczym odpowiada ściśle nazwom typu Podgora, Zalas itp.; a uległa przekształceniu z chwilą gdy wyraz \*gdanie obumarł wskutek adideacji do zagnać. Trudno sobie bowiem wytłumaczyć oderwany wyraz (abstractum) zagnanie, który jest rzeczownikiem odimiesłowowym oznaczają­cym zwykle czynności lub wypadki jako nazwę jeziora. Mówimy bowiem np. ,,Zagnanie trzody na pastwisko zajęło pół godziny czasu” — „Zagna­nie statku do zatoki kosztowało załogę dużo trwogi, bowiem dął od strony półwyspu ostry wiatr”. Wśród różnych kategorii strukturalno-toponimicznych brak jest jednak tworów, które moglibyśmy scharakteryzo­wać jako rzeczowniki abstrakcyjne na -anie utworzone od imiesłowów receptywnych.

Właśnie nazwy takie jak Zagdańsko[[20]](#footnote-20), Zagdańsk i \*Zagdanie dowo­dzą najwyraźniej swoją strukturą morfologiczną właściwą nazwom topo­graficznym, że nazwy Gdańska i Gdyni nie mogą pochodzić od jakichś

imion osobowych. Nie trzeba bowiem szczegółowych badań, aby stwier­dzić, iż wymienione dopiero co nazwy wsi z okolic Wałcza i Kielc nie od nazwy bynajmniej odległego o wiele set kilometrów wielkiego miasta portowego zostały utworzone, lecz od znacznie bliższych im obiektów zwanych \*gdaniem, a oznaczających jak już wspomniałem «błotnisty teren, moczar, wilgotny las» i podobnie jak wszelkie inne nazwy tego typu: Załęże, Zawodzie, Zalesie, Zagórze itd. znajdują bardzo wyraźne konkretne uzasadnienie w topografii, krajobrazie najbliższej okolicy.

Myślę, że istnienie nazw Zagdańsk itp. jest decydującym argumen­tem, aby widzieć w nazwie Gdańska nazwę topograficzną o podstawie derywacyjnej \*gdanie + przyrostek -sko.

*Eugeniusz Mośko*

funkcjonalno-znaczeniową tożsamość przedrostków przyimkowych i przyrostka -sk(o), przy czym warto zwrócić uwagę, że nazwy o przedrostkach przyimkowych tworzono od żywych terminów topograficznych lub od innych nazw. Można w związku z tym oczekiwać, że nazwy \*vida, \*gdanie były używane jako terminy topograficzne w staropolszczyźnie, tj. jako wyrazy pospolite. M. Rudnicki oraz T. Lehr-Spławiński łączą z tym wyrazem m.in. nazwę Wisły \*vid-tia< \*vistla// (\*viskla) (por. niem. Weichsel).

*RODOWE NAZWY MIEJSCOWE ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ*

Artykuł ten jest fragmentem monografii nazw rodowych Polski i innych krajów słowiańskich. Idąc za prof. W. Taszyckim przez nazwy rodowe rozumiemy takie nazwy miejscowe, które pierwotnie oznaczały mieszkańców osady na podstawie nazwy osobowej, jakiej wspólnie uży­wali [[21]](#footnote-21). Termin nazwy rodowe jest umowny, gdyż ta stosunkowo późna formacja nazewnicza nie ma nic wspólnego z dawnym ustrojem rodo­wym [[22]](#footnote-22). Pod względem strukturalno-gramatycznym [[23]](#footnote-23) rozpatrywane przez nas nazwy miejscowe są prymarne, pochodzą od szeroko pojętych imion osobowych (imion, nazwisk, przydomków, przezwisk, nazw herbowych), mają formę mianownika liczby mnogiej i są derywowane z formantem zerowym. Ten zerowy formant jest pod względem słowotwórczym jedyną cechą różniącą nazwy rodowe od również pluralnych nazw patronimicznych, które są utworzone od tych samych podstaw słowo­twórczych, lecz z przyrostkowymi formantami typu -ice, -ce, -ęta, -aki.

Nazwy rodowe stosunkowo małej ziemi dobrzyńskiej wymagają odrębnego opracowania. Ziemia ta jest bowiem przejściowa między Kujawami, ziemią chełmińską i Mazowszem i w tej przejściowości leży jej specyfika. Historyczne podziały administracyjne i najstarsze nazwy dialektalne wiążą ziemię dobrzyńską z Kujawami. Zasadniczo gwary dobrzyńskie są dziś najbliższe chełmińskim. Jednocześnie dawniej i dziś, od testamentu Krzywoustego przynajmniej do dwudziestolecia między­wojennego obszar ten był pod gwarowym i kulturowym wpływem Ma­zowsza. Obecnie stare cechy wspólnoty gwarowej kujawsko-chełmińsko- dobrzyńskiej są zachowane jedynie na peryferiach północno-zachodnich nad Drwęcą i południowo-zachodnich nad Wisłą. Wschód i centrum ziemi dobrzyńskiej mają gwarę z licznymi nowszymi cechami mazo­wieckimi. Najbardziej mazowieckie jest słownictwo tego rejonu[[24]](#footnote-24). Jak

zaraz zobaczymy, fakty topomastyczne pokrywają się z dialektologicznymi.

Do opracowania dobrzyńskich nazw rodowych wykorzystano źródła, których spis został podany na końcu artykułu. Są to źródła w polskiej topomastyce powszechnie wykorzystywane i nie wymagające komen­tarza. Omawiamy tu ziemię dobrzyńską w granicach wytyczonych na podstawie rejestru poborów z 1564 roku[[25]](#footnote-25). Granice te nie różnią się prawie wcale od wcześniejszych. Stanowią je rzeki Wisła, Drwęca i Skrwa. Małe przesunięcie granicy na korzyść Mazowsza nastąpiło przed XVI wiekiem jedynie na obszarze parafii bądkowskiej nad Skrwą, co wynika z pewnych\* faktów przytoczonych w mazowieckich kodeksach dyplomatycznych Lubomirskiego i Kochanowskiego[[26]](#footnote-26). Te wsie parafii bądkowskiej, które w XVI wieku należały już do Mazowsza, nie są w tym artykule ujęte. Starsze nazwy rodowe ziemi dobrzyńskiej oma­wiamy w całości, późniejsze w wyborze. Dane statystyczne obejmują cały zebrany materiał. Został on podzielony chronologicznie na trzy grupy: I nazwy powstałe do XV wieku włącznie, II nazwy powstałe w XVI wieku i III nazwy powstałe po XVI wieku. Kryterium podpodziału nazw rodowych w poszczególnych epokach jest ich baza antroponimiczna.

I

Do XV wieku włącznie źródła ujawniają w ziemi dobrzyńskiej za­ledwie 6 nazw rodowych, przez co obszar ten nawiązuje do Kujaw i ziemi chełmińskiej, również ubogich w nazwy rodowe.

1. Dwie najstarsze nazwy zapisane pierwszy raz w XIV wieku są utworzone od imion jednoczłonowych:

Duszoty, pow. Rypin, gm. i par. Żałe SG II 232; de Duszoty 1382 AKH IV 335, de Dussothi 1497 Koz W I 94 od i. o. Duszota, wystę­pującego w Dobrzyńskiem, np. Marcin Wylazłowski vel Szczepanowski Duszota h. Dołęga 1546 Koz S 226. Imię Duszota jest utworzone od ap. dusza z formantem -ota, por. np. Grzywota od grzywa, Rybota od ryba Koz. N 43.

Strzygi, pow. Rypin, gm. Starorypin, par. Strzygi SG XI 482; Strzygy 1363 KDP II 741, Strigi 1267 ib. 751, Strzigy 1434 ib. 859, Strzygy 1564 ŹDz XII 301 od i. o. Strzyga, np. Strziga de Gosticzino 1399 Koz Z II 362, pochodzącego od ap. strzyga «pokusa, upiór, strach

nocny», por. łac. strix, striga (t. s.) Linde V 488. Por. Strzygi na Kuja­wach w pow. włocławskim, zapisane pierwszy raz około 1398 r.

1. Jedna nazwa rodowa ujawniona pierwszy raz w XIV wieku pochodzi od imienia staropruskiego:

Sudragi, pow. Rypin, gm. Gójsk, par. Ligowo SG XI 553; Sudragy 1375 KDP II 759, Sudragi 1564 ŻDz XII 329 cd pr. i. o. Sudarg, np. viri dicti Sudargi 1317 Koz W II 391, por. Sudrogi pow. oszmiański SG XI 553 i Sudargi pow.. władysławowski na Litwie SG XI 548. Nazwa ta uległa polsko-pruskim substytucjom, przy czym ciekawy jest fakt, że na gruncie polskim dokonała się wprawdzie metateza międzyspółgło- skowej grupy ar w ra, ale pierwotnego a nie zastąpiono spodziewanym o. Pierwotną bałtycką grupę ar widzimy w Sudargach władysławowskich. Systemowe spolszczenie wykazują Sudrogi oszmiańskie. Istnienie nazwy staropruskiej w Dobrzyńskiem, i to pcd Starorypinem, a więc na samej granicy dawnej ziemi michałowskiej, nie jest niczym zaskakującym.

1. Jedna z najstarszych dobrzyńskich nazw rodowych pochodzi od słowiańskiego imienia dwuczłonowego. Jak wykazują nasze materiały z innych dzielnic Polski i z innych krajów słowiańskich, początkowo nazwy rodowe tworzone prawie wyłącznie od dwuczłonowych humory­stycznych przezwisk typu poi. Kozierady} czeskie Hrdlořezy, połabskie Tolzeuanze (< \*Tlstovosy), ros. Skorodumki, ukr. Palykorovy, białor. Muchojedy, srbchrw. Dugobabe, bułg. Тоrbalъtižе itp. oraz od imion jednoczłonowych też głównie odprzezwiskowych, w Dobrzyńskiem repre­zentowanych najdobitniej przez Strzygi. Poczynając od XV wieku baza antroponimiczna nazw rodowych zaczęła się rozszerzać. Zaczęto tworzyć nazwy bezsufiksalne od wszelkiego typu imion, nie wyłączając dostoj­nych starosłowiańskich imion dwuczłonowych. Rozpoczynająca się w XV wieku leksykalizacja „rodowej’’ struktury nazewniczej jest repre­zentowana w Dobrzyńskiem przez:

Rusławу leżące w XVI wieku w daw. pow. dobrzyńskim, w par. tłuchowskiej ŻDz XII 274; bona Adae Buslawsky in Buslawi Brysky in terra Dobrzin, skonfiskowane w 1497 r. Koz W II 85, Ruslawy 1564 ŻDz 274 od i. o. Rusław Koz ib. Najstarszy zapis z nagłosowym B- zamiast R- jest chyba pomyłką kancelisty lub wydawcy dyplomu. Zresztą w średniowiecznych dyplomach można łatwo pomylić litery В i R. Imię Ruslaw jest przekształceniem pierwotnego Rościsław Tasz 119. Wpierw wypadła samogłoska tematyczna i, por. Kazimierz > Kaźmierz. Następnie zbitka spółgłoskowa śćsł uprościła się do sl, por. Gośc(i)sław ^ Gosław Tasz 63. Wreszcie po zatarciu się etymologicznej przejrzystości imienia zaszła w nim adideacja do i. o. Rus lub ap. rusy «rudy», dzięki czemu na miejscu pierwotnego o pojawiło się u.

1. Pozostałe dwie najstarsze dobrzyńskie nazwy rodowe powstały z pierwotnych patronimicznych i dzierżawczych. Rozwój nazw nierodo-

wych w rodowe w wiekach XIII — XV na terenach nie obfitujących w pierwotne nazwy rodowe, tak typowy dla Małopolski, Wielkopolski, ziemi sieradzkiej i łęczyckiej, Śląska i Czech, nie może być wyjaśniony atrakcją morfotoponimiczną. Rozwój ten miał dwie przyczyny. Jedną z nich było dążenie do wyrażenia za pomocą form liczby mnogiej kolek­tywnego charakteru kolonizowania ziemi przez rodziny[[27]](#footnote-27). Znalazło to odbicie m.in. w rozwoju nazw dzierżawczych w rodowe. Drugą przy­czyną jest ogólnosłowotwórczy proces derywacji wstecznej, polegający w toponomastyce na redukcji przyrostków typu -ic, -ow, -in. Ta derywacja wsteczna dokonywała się w oparciu o nazwiska — przymiotniki utworzone od nazw miejscowych (typ proszowski od Proszowice). Zna­lazło to odbicie przede wszystkim w rozwoju nazw patronimicznych w dzierżawcze, patronimicznych w rodowe oraz dzierżawczych w ro­dowe [[28]](#footnote-28). W Dobrzyńskiem mamy te dwa najstarsze przykłady takich zmian:

Lasotki, pow. Lipno, gm. Brudzeń, par. Siecień SG V 90; de Lassoczice 1427 Koz W I 223, de Lassothky ib., Llassothky 1441 KDP II 489, Lassothki 1564 ŻDz XII 279 od i. o. Lasota Tasz 106 (replika łac. Silvester). Zmiana nastąpiła w oparciu o nazwisko Lasocki, utworzone od pierwotnej nazwy Lasocice z elipsą przyrostka -ic-. Lasocki to jedno z najstarszych dobrzyńskich nazwisk na -ski Koz ib. Winno nas intere­sować przekształcenie się nazwy Lasocice nie w spodziewane \*Lasoty (tak by było np. na Mazowszu), lecz w Lasotki, a więc z użyciem deminutywnego przyrostka typu -k. Pcd tym względem ziemia dobrzyńska nawiązuje do Kujaw, np. Czarnoczice (pow. nieszawski) 1399 Koz Z I 136, Czarnothkj ok. 1520 ib.; do Wielkopolski, np. Radwanouicze (pow. chodzieski) 1423 Koz P II 122, Reduanki 1510 ib.; oraz do ziemi sieradz­kiej i łęczyckiej, np. Micolayewice (pow. brzeziński) 1386 Koz W I 269, Mykolaykj ok. 1520 Las II 473. Podczas gdy w Sieradzkiem i Łęczyckiem doczepianie przyrostka typu -k- na miejsce wyeliminowanego -ic, -owić. -ewic miało charakter fakultatywny, to w Wielkopolsce było ono w zasa­dzie bezwyjątkowe. Na 43 takich zmian w 31 wypadkach przyrostek -k- został doczepiony, w 12 wypadkach nie. Jednak z tych 12 nazw aż 11 to takie, które zawierają deminutywny sufiks -k- w temacie słowotwór­czym. Są to nazwy typu Mroczkowice, później Mroczki od i. o. Mroczek. A zatem w tego typu nazwach doczepienie jeszcze jednego przyrostka typu -k- było zbędne i niemożliwe. Na Kujawach wszystkie zmiany

nazw patronimicznych w rodowe w liczbie 9 zostały przeprowadzone przez doczepienie sufiksu -k-. Widzimy więc, że Dobrzyńskie pod wzglę­dem mechanizmu rozwoju nazw patronimicznych w rodowe nawiązuje przede wszystkim do Kujaw. Jest to nowy, słowotwórczy i toponomastyczny dowód na istnienie w przeszłości wspólnoty dialektalnej kujawsko-dobrzyńskie j.

Przykładem najstarszej zmiany nazwy dzierżawczej w rodową są:

Radziki (Wielkie i Małe), pow. Rypin, gm. Wąpielsk, par. Radziki Wielkie SG IX 470—471; de Radicov 1249 SG XV, II 536; Radziki (maior et minor) 1321 KDIP II 232, Radzykow 1434 ib. 859; Radzyki i Radzyki minor 1564 ŻDz XII 300 od i. o. Radzik Tasz 118 (od typu Radosław). Nazwisko od tej nazwy miejscowej brzmi Radzikowski. Ponieważ od nazw pierwotnie rodowych typu Śmiechy przymiotniki-nazwiska tworzono z reguły z formantami rozszerzonymi« w drodze absorpcji (typ śmiech-owski), można było na podstawie nazwiska Radzikowski utworzyć nazwę Radziki, która zastąpiła pierwotny Radzików.

Jednak w wypadku rozwoju nazw dzierżawczych w rodowe działała jeszcze inna przyczyna, mianowicie wspomniane już dążenie do wyra­żenia formą pluralną kolektywnego charakteru osadnictwa. Dążenie to miało w Dobrzyńskiem szerszy charakter. Podlegały mu nie tylko zmiany nazw dzierżawczych w rodowe. Tą samą przyczyną wyjaśniamy pluralizację nazw dzierżawczych pierwotnie singularnych, np.:

Godziszewy, pow. Rypin, gm. Czermin, par. Rypin SG II 647; Godeszewo 1345 AKH IV, Godzisevo 1349 ib. 318; Godziszewy 135 ib. 325, Godzyssewy 1564 ŻDz XII 288 od i. o. Godziesz Tasz 102 (od typu Godzisław) z późniejszą adideacją do i. o. Godzisz.

Nawet nazwy topograficzne singularne mogły się w Dobrzyńskiem upluralniać i dzięki temu stawały się podobne do nazw rodowych, np.:

Paprotki, pow. Rypin, gm. Szczutowo, par. Łukomie, daw. Sierpc SG VII 852; Paprothna 1487 Koz W II 3, Paprothki 1564 ŻDz XII 302. W nazwie tej widzimy zastąpienie pierwotnego topograficznego przy­rostka -na sufiksem -k- oraz pluralizację nazwy. Z tych dwu powodów stała się ona podobna pod względem formalnym do nazw rodowych derywowanych od imion spieszczonych z przyrostkiem -k-, np. Fabianki od i. o. Fabianek oraz do nazw pierwotnie patronimicznych, które prze­kształciły się w rodowe typu Lasotki.

Chociaż ziemia dobrzyńska miała do XV wieku włącznie tylko 6 nazw rodowych, to ich analiza wykazała silny związek tej ziemi z Kujawami, a dalej z Wielkopolską i z ziemią sieradzo-łęczycką, przy zupełnym braku cech mazowieckich. Najstarsze dobrzyńskie nazwy rodowe są toponomastycznym argumentem na istnienie jeszcze w XV wieku wspólnoty

gwarowej kujawsko-dobrzyńskiej. Po drugie, rozwój nazw nierodowych w rodowe, przeprowadzony tu na sposób typowo kujawski, nie był jednak zbyt intensywny. Uległy mu do XV wieku tylko dwie nazwy. Jak wykazują nasze badania dialektologiczne, również w wyrazach pospolitych derywacja wsteczna i wymienna [[29]](#footnote-29) są w Dobrzyńskiem mało intensywne.

II

W XVI wieku nastąpił w małej ziemi dobrzyskiej stosunkowo znaczny przyrost nazw rodowych. Pojawiło się 16 nowych takich nazw. W latach 1564—1565 ziemia dobrzyńska miała 22 nazwy rodowe, co w stosunku do 331 wszystkich nazw miejscowych tego obszaru stanowi 6,6%>[[30]](#footnote-30). Tymczasem na Kujawach, w Wielkopolsce, w ziemi sieradzkiej i łęczy­ckiej oraz w Małopolsce XVI wiek nie przyniósł tak zasadniczych zmian ilościowych w kategorii nazw rodowych. Nazwy te przybywały tam w tempie bardzo powolnym od czasów najdawniejszych do najnowszych bez specjalnego wyróżniania się XVI wieku. Gwałtowny przyrost nazw rodowych w XVI wieku jest cechą Mazowsza, Podlasia i Mazur. A więc od XVI wieku poczynając toponomastyka dobrzyńska zaczyna się kształtować pod wpływem Mazowsza. Wpływ mazowiecki widać także w fakcie rozpadania się wsi drobnoszlacheckich na działy, otrzy­mujące z reguły nazwy rodowe, derywowane od przydomków linii bocznych tych rodzin szlacheckich, które zamieszkiwały w danych wsiach. Wymownym tego przykładem jest rozpad wsi Paprotki w pow. rypińskim na 5 działów o nazwach rodowych. Wieś ta była siedzibą rodziny Paprockich, z której wywodził się autor znanego herbarza. Jednak baza antroponimiczna XVI-wiecznych dobrzyńskich nazw rodo­wych jest w dalszym ciągu kujawsko-dobrzyńska. Nie powstała żadna nowa nazwa rodowa od nazwiska czy herbu bezspornie mazowieckiego.

1. W XVI wieku jedna dalsza nazwa patronimiczna i dwie dzier­żawcze zmieniły się w rodowe:

Pabdanki, dziś Fabianki, pcw. Lipno, gm. i par. Szpetal SG II 366; Pabianouici 1321 KWp II 232, Pabyanki 15.64 ŻDz XII 285 od i. o. Pabian (od łac. Fabianus). I w tej nazwie nastąpiła zmiana formantu patronimicznego -owice na deminutywny przyrostek -k-, a więc dalej działały tendencje typowo kujawskie.

Kretki (Duże i Małe) pow. Rypin, gm. i par. Osiek SG IV 664; de Crethkow 1298 AKH IV 233, 1364 KDP I 229; de Crettkow 1401 Lub 141, de Crethcow 1433 KDP I 311, de Krethcowo 1423 Koz W I 204, Cretkow 1454 KDP II 901. Crethkow 1501 KDP I 357; Crethki (maiores, minor) 1564 ŻDz XII 298-299, z Krethkowa 1565 LWK II 176 od i. o. Kretek Koz W I 204, por. Kret Tasz 105. Wieś była siedzibą rodziny Kretkowskich.

Zdany, dziś Zduny, pow. Rypin, gm. Dzierżno, par. Świedziebna SG XIV 548; de Sdanowo 1425 Koz W II 280, de Szdanow 1434 ib., Zdany 1564 ŻDz XII 306—307 od i. o. Zdan Tasz 134. Dwa najstarsze zapisy wykazują zachowanie bezdźwięczności w przedrostku sъ. Po wyjściu z użycia imienia Zdan nazwa stała się etymologicznie nieprzejrzysta i podciągnięto ją do wyrazu zdun. Bez historycznej dokumentacji ta nazwa miejscowa mogłaby być uznana za służebną.

1. Od słowiańskich imion skróconych i spieszczonych pochodzą dwie dobrzyńskie XVI-wieczne nazwy rodowe:

Paprotki — В ryski, pow. Rypin, gm. Szczutowo, par. Łukomie, daw. Sierpc SG VII 852; Paprothki Bryski 1564 ŻDz XII 302 od i. o. Br(z)yszek SłStp. Imię to utworzono od Brych Zier 124 z formantem -’ek. Imię Brych pochodzi najprawdopodobniej od typu Bronislaw i jest utworzone z formantem -ych w sposób „dezintegralny”. Zmiana sz w s zaszła pod wpływem mazurzenia. Paprotki należały do parafii sierpeckiej, której wschodnia część do dziś mazurzy.

Radotki, pow. Lipno, gm. Brudzeń, par. Siecień SG IX 443; Radothki 1564 ŻDz XII 279. Nazwę tę najprościej wywieść od imienia \*Radotek lub \*Radotka, ale takich imion dotąd nigdzie nie znaleźliśmy. Raczej pochodzi ona od i. o. Radota Koz N 43 (od typu Radosław) i zo­stała utworzona z doczepieniem przyrostka -k- na wzór nazw typu Lasotki, Pabianki. Nie jest też wykluczone, że miała ona wpierw postać \*Radocice, która nie została zapisana w znanych nam dokumentach.

1. Od imienia imiesłowowego pochodzą Wiadomy, folwark w pow. Lipno, gm. Jastrzębie, par. Karnkowo SG XII 266; Viadorne 1564 ŻDz XII 327 od i. o. \*Wiadom. Zapis z 1564 r. świadczy o istnieniu fakultatywnej formy odmiany przymiotnikowej rodzaju niemęskoosobowego imiesłowu wiadom.
2. Najwięcej XVI-wiecznych nazw rodowych, bo aż 7, utworzono od imion jednoczłonowych i nazwisk odapelatywnych:

Paprotki — Bielasу (dziś Białasy), pow. Rypin, gm. Szczutowo, par. Łukomie, daw. Sierpc SG VII 852; Paprothki Bielassy 1564 ŻDz XII 302 od i. o. Bielas Koz N 8. Prawdopodobnie był to przydomek jednej z gałęzi Paprockich, por. niżej Kłobuki.

Paprotki — Gogoły (lokalizacja j. w.); Paprothki Glogoly 1564 ŻDz XII 302 od i. o. Gogół Koz N 76, które też mogło być przydomkiem jakiejś gałęzi Paprockich. Zapis z 1564 r. odczytujemy jako Gṷogoṷy z dyftongiczną wymową kontynuantu krótkiego o w pozycji po tylno­językowej. Obecnie wprawdzie w Dobrzyńskiem takiej wymowy nie ma, ale mogła być w przeszłości, skoro zachowała się do dziś na bliskich gwarowo Kujawach n.

Gołąbki leżące w XVI wieku w daw. pow. dobrzyńskim, w par. bądkowskiej ŻDz XII 275; w Gołąbkach 1535 Koz S 170, Gołąbki 1564 ZDz XII 275 od i. o. Gołąbek, poświadczonego właśnie w tej wsi w okresie jej lokacji: Piotr Gołąbek 1531—1543 i Brożek Gołąbek w Gołąbkach 1535 Koz ib., Stanislaus Gołąbek... cum fratribus 1564 ŻDz ib. Samogłoska ą zamiast spodziewanej ą nie powinna nas dziwić w zapi­sach nazwiska i nazwy miejscowej. Do dziś miesza się w gwarach chełmińsko-dobrzyńskich samogłoski nosowe w pochodnych od gołąbia, np. wobec og.-pol. gołąbnik jest tu goṷumbńik.

Kłobuki nie zachowany dziś dział wsi Paprotki w pow. Rypin (lokalizacja j. w.); Paprothki Kłobuki 1564 ŻDz XII 302 od i. o. Kłobuk Koz W I 179, przydomka jednej z gałęzi Paprockich. W par. bądkowskiej leży wieś Kłobukowo, siedziba rodziny Kłobukowskich, skoligaconej z Paprockimi.

Kłobukowo — Molędy, pow. Lipno, gm. Tłuchowo, par. Bądkowo SG IV 178; Klobukowo Molendi 1564 ŻDz XII 276 od i. o. Mołęda Koz N 50.

Sroki leżące w XVI wieku w pow. Lipno, par. Karnkowo ŻDz XII 327; Szroki 1564 ŻDz ib. od i. o. Sroka Bys N 125. Mniej prawdopodobna jest nazwa topograficzna.

Śmiechy, dziś Śniechy, pow. Rypin, gm. Gójsk, par. Ligowo SG X 933; Szmiechy 1564 ŻDz XII 329 od i. o. Śmiech Koz N 36. Jest to siedziba śmiechowskich, obecnie Śniechowskich. Zmiana m' w ń jest wynikiem dobrzyńskiej asynchronicznej artykulacji spółgłosek wargo­wych miękkich.

1. Od imienia chrześcijańskiego pochodzą Szczepanki (Wielkie i Małe), pow. Lipno, gm. Kłokock, par. Ostrowite SG XI 839; de Sczepanki 1531—1534 Koz S 226, Sczepanki 1564 ŻDz XII 328 od i. o. Szczepanek lub Szczepan z dodaniem przyrostka -k- (od łac. Stephanus). Jest to siedziba szlacheckiej rodziny Szczepankowskich.
2. Od chrześcijańskiego imienia kobiecego pochodzą Celiny, pow. Lipno, gm. i par. Bobrowniki SG I 532; Czeliny 1565 LWK 113 i n. od
3. o. Celina, por. Karp 140.

Z. Sobierajski: Gwary kujawskie, Poznań 1952, s. 15—16.

1. Od imienia będącego nazwą herbu pochodzą Ogony, nie istnie­jący dziś dział wsi Paprotki, pow. Rypin (lokalizacja j. w.); Paprothki Ogony 1564 ŻDz XII 302 od i. o. i. n. herb. Ogon. Jest to herb typowo kujawski KDP II, s. LXXXVI.

III

Po XVI wieku nastąpił w ziemi dobrzyńskiej jeszcze większy przy­rost nazw rodowych. W czasie od 1564 r. do końca XIX wieku przybyło ich 51. W tym przyroście widać silny wpływ mazowieckich zwyczajów toponimicznych. Jest przy tym rzeczą znamienną, że na Mazowszu, Podlasiu i Mazurach największy przyrost nazw rodowych nastąpił w XVI wieku, a poczynając od XVII wieku tempo rozwoju tej formacji nazewniczej znacznie osłabło. Tymczasem w Dobrzyńskiem właśnie po XVI wieku przybyło najwięcej nazw rodowych. Świadczy to niewątpliwie o rozwoju naśladowanym. Baza antroponimiczna najmłodszych dobrzyń­skich nazw rodowych jest w dalszym ciągu zasadniczo dobrzyńsko- kujawska, choć pojawiają się pojedyncze nazwy derywowane od na­zwisk i herbów typowo mazowieckich. Prawdopodobnie w Dobrzyń­skiem nigdy nie było kolonizacji mazowieckiej. Sporadyczne nazwy mazowieckie mogły się tu pojawić drogą koligacji drobnej szlachty dobrzyńskiej z graniczną mazowiecką.

1. Po 1564 r. dwie dalsze nazwy dzierżawcze rozwinęły się w rodowe:

Kowalki, pow. Rypin, gm. Pręczki, par. Rypin SG IV 512; de Kowalikow 1345 Koz W I 198, Kowalikowo 1564 ŻDz XII 289 od i. o. Kowalik Koz N 66. Nastąpiła tu nie tylko elipsa formantu dzierżawczego -ów-, lecz także przyrostka -ik-. Od nowszej postaci tej nazwy miejsco­wej jest derywowane nazwisko tamtejszej rodziny szlacheckiej Kowal­kowskich.

Pręczki, pow. Rypin, par. Rogowo SG IX 38; de Pranczkow 1434 KDP II 860, Praczkowy (efemeryczna pluralizacja nazwy dzierżawczej) 1502 Koz W II 43, Preczkowo 1564 ŻDz XII 288 od i. o. Pręczek lub Prączek Koz W II 43. Jest to siedziba Przeczkowskich.

1. Od słowiańskich imion hipokorystycznych, pełniących już funkcję nazwisk powstały po 1564 r. trzy nowe nazwy rodowe:

Jońce, pow. Rypin, gm. Szczutowo, par. Łukomie SG III 601 od i. o. Juniec Koz N 53 (od typu (Junowlod). Rozwój uN w oN jest cechą gwarową południowej części ziemi dobrzyńskiej i Kujaw.

Łubianki, pow. Rypin, gm. i par. Chrostkowo SG V 399 od i. o. Łubianka Koz N 17 (od Lubian, a to od typu Lubgost).

Radziochy, pow. Lipno, gm. Skępe, par. Karnkowo SG IX 472; zapisane pierwszy raz w 1789 r. od i. o. Radzioch lub Radziocha Koz N 34 (od typu Radosław).

1. Aż 29 nowych nazw pochodzi od nazwisk odapelatywnych, np.:

Barany, pow. Lipno, gm. Kłokock, par. Lipno SG I 105 i Ostro­wite SG XV, I 83 od i. o. Baran, już wcześniej poświadczonego wśród szlachty dobrzyńskiej, np. Albertus Baran w Szpetalu Wielkim 1564 ŻDz XII 285.

Cetki, pow. Rypin, gm. Wąpielsk, par. Rypin SG I 536 od i. o. Cetka, np. Johannis Czethka 1578 Koz W I 49, por. ap. cetno «liczba parzysta, wygrana» Linde I 231. Nazwisko to jest typowe dla Dobrzyń­skiego i dla Kujaw, por. także Petrus Cziethkowski 1564 w Radzynku ŻDz XII 292 oraz Cety pow. Włocławek, par. Chodecz na Kujawach.

Kosiorу 1. pow. Rypin, gm. i par. Rogowo, 2. pow. Rypin, gm. Szczutowo, par. Gójsk SG IV 462 od i. o. Kosior Tasz 105.

Miodusy, pow. Lipno, gm. Czarne, par. Wielgie SG VI 484 od i. o. Miodusz AKH XI 379. Jest to jedna z nielicznych nowszych do­brzyńskich nazw rodowych, pochodząca od nazwiska na pewno mazo­wieckiego, poświadczonego w najstarszych mazowieckich przywilejach rodowych. W dodatku postać Miodusy zamiast spodziewanej Miodusze świadczy o morfologicznych skutkach mazurzenia. Zaszła tu analogia możliwa tylko w systemie mazurzącym typu włos: włosy = Miodus (<Miodusz) : Miodusy.

Piątki, pow. Lipno, gm. Skępe, par. Karnkowo SG VIII 65 od i. o. Piątek, poświadczonego już wcześniej wśród szlachty dobrzyńskiej, np. Bartholomeus Piąthek w Tollbowie w par. dobrzyńskiej 1564 ŻDz XII 270.

Wielgusy, pow. Rypin, gm. i par. Żałe SG XIII 318 od i. o. Wiel­gus Koz N 14 z pierwotnym przyrostkiem -us od ap. wielgi «wielki».

1. Drugą co do ilości grupę stanowi 15 nowych nazw rodowych derywowanych od imion chrześcijańskich, np.:

Adamki, pow. Rypin, gm. Sokołowo, par. Działyń SG XV, I 8 od i. o. Adamek Bys N 266 (od Adam).

Вanachy, pow. Lipno, gm. Bobrowniki, par. Kikoł SG XV, I 78 od i. o. Banach Bys. N 268 (od Benedykt).

Iwany, pow. Rypin, gm. Starorypin, par. Rypin SG III 322 od i. o. Iwan (wschodniosłowiańska wersja Jana). Jest to jedyna w Dobrzyńskiem nazwa rodowa od imienia chrześcijańskiego o postaci ruskiej.

Lasoty, pow. Rypin, gm. Pręczki, par. Rogowo SG V 90 od i. o. Lasota Tasz 106 (replika łac. Silvester).

Michałki, pow. Rypin, gm. Starorypin, par. Sadłowo SG VI 297 od i. o. Michałek (od Micha).

Stefany, przyległość dóbr Komorowo, pow. Lipno SG XI 319 od i. o. Stefan (nowszej polskiej wersji łac. Stephanus).

Stefany, przyległość dóbr Komorowo, pow. Lipno SG XI 319 od i. o. Stefan (nowszej polskiej wersji łac. Stephanus).

1. Jedna nowsza nazwa pochodzi od herbu: Zaręby osada - i młyn przy Białkowie, pow. Rypin SG XIV 420 od i. o. i n. herb. Zaręba MZH 381. Herb Zaręba był najbardziej rozpowszechniony wśród szlachty mazo­wieckiej i dlatego tę nowszą nazwę rodową w Dobrzyńskiem można uznać za mazowiecką. Najbliżsi ziemi dobrzyńskiej niemazowieccy Zarębowie to Pakosławscy z Pakosławia w Wielkopolsce Koz. S 141.
2. Jedna nowsza nazwa rodowa pochodzi od nazwiska niemieckiego. M a r m a n у (wieś) i M a r m a n у Rumunki, pow. Rypin, gm. i par. Chrostkowo SG VI 134 od niem. i. o. Marmann. W Dobrzyńskiem była w czasach zaborczych silna kolonizacja niemiecka. Najczęściej Niemcy zakładali nowe osady w sąsiedztwie starych wsi. Osady te nosiły nazwę starej wsi z dodatkiem Räumung, co zostało spolszczone na Rumunki. W fakcie spolszczenia tej niemieckiej nazwy kulturalnej w formie liczby mnogiej widać wpływ pluralnych nazw rodowych, które były po XVI wieku najbardziej atrakcyjnym typem nazewniczym ziemi dobrzyńskiej.

Na koniec podajemy chronologiczne zestawienie dobrzyńskich nazw rodowych według bazy antroponimicznej. Zestawienie to wymaga nastę­pującego komentarza: Ponieważ 5 miejscowości o nazwach rodowych wykazanych do XVI wieku włącznie później zanikło, ogólna liczba nazw rodowych w ziemi dobrzyńskiej wynosi aktualnie nie 73, lecz 68. Po drugie, zestawienie nie obejmuje nazw miejscowych dwuznacznych typu Borki, Jastrzębie, dla których nie udało się nam znaleźć w Do­brzyńskiem żadnej przekonującej dokumentacji rodowej. Są to praw­dopodobnie nazwy topograficzne.

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Stulecia | pierwotnie patronimiczne | pierwotnie dzierżawcze | Nazwy od razu rodowe |
| od imion dwuczłonowych i | od imion skróconych i spieszczonych | od imion imiesłowowych | od imion jednoczłonowych i nazwisk odapelatywnych  | od imion chrześcijańskich | od imion kobiecych | od nazw herbowych | od imion pruskich | od nazwisk niemieckich | razem |
| do XIV | — | 1 | — | — | — | 2 |  | — | — | 1 | — | 4 |
| w XV | 1 | — | 1 |  |  |  |  |  |  |  |  | 2 |
| po XVI | 1 | 2 | — | 2 | . 1 | 7 | 1 | 1 | 1 | — | — | 16 : |
| w XVI | — | 2 | — | 3 | — | 29 | 15 | - | i | — | i | 51 |
| Razem | 2 | 5 | 1 | 5 1 | 1 | 38 | 16 | 1 | 2 | 1 | i | 73 |

*WNIOSKI*

1. Ziemia dobrzyńska ma gwary przejściowe między Kujawami, ziemią chełmińską i Mazowszem. Taki sam przejściowy charakter mają dobrzyńskie nazwy rodowe. Do XV wieku nazwy te były nieliczne, a ich baza antroponimiczna całkowicie dobrzyńsko-kujawska.
2. W XVI wieku pod wpływem mazowieckich zwyczajów toponimicznych rozpoczął się tu przyrost nazw rodowych, ale w dalszym ciągu tworzono je od miejscowych imion i nazwisk. Powstawały też tak jak na Mazowszu działy wsi drobnoszlacheckich noszące nazwy rodowe.
3. Po XVI wieku nastąpił w Dobrzyńskiem największy rozwój nazw rodowych, w czym widać naśladowanie Mazowsza. Nowe nazwy rodowe były jednak dalej tworzone głównie od nazwisk miejscowej, dobrzyń­skiej ludności. Tylko nieliczne z nich pochodzą od nazwisk i herbów typowych w szczególności dla Mazowsza.
4. W Dobrzyńskiem. trwał od XIV wieku do czasów najnowszych proces przekształcania się nazw patronimicznych i dzierżawczych w ro­dowe. Nazwy patronimiczne rozwijały się w rodowe w sposób kujawski, to jest przez zastępowanie formantów patronimicznych -ice i -owiec deminutywnym przyrostkiem -k- (typ Pabianowice ^ Pabianki). Jednak proces ten nie był w ziemi dobrzyńskiej tak intensywny jak na Kuja­wach, w Wielkopolsce, w ziemi sieradzkiej i łęczyckiej oraz w Mało- polsce.
5. Nosicielem i twórcą nazw rodowych w Dobrzyńskiem, jak zresztą do XIX wieku włącznie w całej prawie Słowiańszczyźnie, była przede wszystkim drobna szlachta.

*Hubert Górnowicz*

*WYKAZ SKRÓTÓW WYKORZYSTANYCH ŹRÓDEŁ*

AKH IV — B. Ulanowski, Dokumenty, kujawskie i mazowieckie przeważnie z w. XIII, Archiwum Komisji Historycznej PAU, t. IV, Kraków 1888, s. 111—531 i nadbitka, Kraków 1887.

AKH XI — W. Semkowicz, Mazowieckie przywileje rodowe z XIV i XV w.

(1391—1478), Archiwum Komisji Historycznej PAU, t. XI, Kraków 1909—1913, s. 361—391.

Bys N — J. Bystroń, Nazwiska polskie, Lwów-Warszawa 1936.

Karp — M. Karplukówna, Polskie nazwy miejscowe od imion kobiecych,

Studia z filologii polskiej i słowiańskiej, t. I, Warszawa 1955, s. 111—161.

KDP — Kodeks dyplomatyczny Polski, t. I — III, Warszawa 1847—1858.

Koz N — S. Kozierowski, Nazwiska, przezwiska, przydomki, imiona polskie niektórych typów słowotwórczych, Poznań 1938.

Koz P — S. Kozierowski, Badania nazw topograficznych dzisiejszej archi­diecezji poznańskiej, t. I — II, Poznań 1916.

Koz S — S. Kozierowski, Badania nazw topograficznych starej Wielkopolski, Poznań 1939.

Koz W — S. Kozierowski, Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski, t. I — II, Poznań 1926—1928.

Koz Z — S. Kozierowski, Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski, t. I — II, Poznań 1921—1922.

KWp — Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. I — V, wydał F. Piekosiński, Poznań 1887—1908.

Linde — M. S. B. Linde, Słownik języka polskiego, Lwów 1854—1860,

t. I — VI.

Lub — T. Lubomirski, Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego,

Warszawa 1863.

LWK — Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564—1565,

opracowali A. Tomczak, C. Ohryzko-Włodarska, J. Włodarczyk, cz. I — II, Bydgoszcz 1961—1963.

Łas — J. Łaski, Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej, t. I — II,

Gniezno 1880—1881.

MZH — A. Wolff, Mazowieckie zapiski herbowe z XV i XVI wieku,

Kraków 1937.

SG — Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiań­

skich, t. I — XV, Warszawa 188C—1902.

SłStp — Kartoteka Słownika Imion Staropolskich opracowywanego pod kie­rownictwem prof. W. Taszyckiego w Pracowni Onomastycznej PAN w Krakowie.

Tasz — W. Taszycki, Najdawniejsze polskie imiona osobowe, przedruk (w:)

Rozprawy i studia polonistyczne, t. I. Onomastyka, Wrocław — Kraków 1958.

Zier — К. Zierhoffer. Nazwy miejscowe północnego Mazowsza. Wrocław 1957.

ŹDz XII — A. Pawiński, Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. Źródła dziejowe, t. XII, Wielkopolska, Warszawa 1883.

*OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW*

*Ulegną poprawie* — *będą lepsze*

Ob. Alojzy Bryl z Borszewic w powiecie łaskim cytuje następujący tytuł notatki prasowej umieszczonej w piśmie codziennym:. „Drogi w powiecie łódzkim ulegną poprawie” i robi w związku z tym uwagę, że tytuł ten jest nienajlepszy, bo ulega s;’ę siłom, które są mocniejsze od nas, które nas pokonują. Można ulec przemocy, wypadkowi, a wów­czas jest się ofiarą przemocy czy wypadku. Poprawa natomiast jest tym, czego chcemy, do czego dążymy, toteż nie można mówić o uleganiu poprawie. Wspomniana notatka mogłaby mieć tytuł: „Drogi w powiecie łódzkim będą lepsze”.

Fragment listu ob. Bryla przytoczyłem dosłownie, zawarte w nim uwagi są oczywiście słuszne. Wielokrotnie mówiłem, że gdy się krytykuje jakiś wyraz lub zwrot, to trzeba nie tylko stwierdzać, że coś jest powie­dziane lub napisane źle, ale także umieć wyjaśnić, na czym polega błąd, i wiedzieć, jak należałoby powiedzieć, żeby było dobrze. Tym wszystkim warunkom odpowiadają uwagi korespondenta dotyczące „ulegania po­prawie”, który to zwrot niestety dość często, może nawet coraz częściej, się słyszy. Każdy chyba odczuwa, że informacja zawarta w słowach „drogi będą lepsze” nastraja nas optymistycznie, gotowi jesteśmy zaufać temu, kto się do nas takimi słowami zwraca, bo mówi prosto, ten zaś, kto mówi „drogi ulegną poprawie” wpada w manierę kancelaryjnego stylu i tym samym, nawet niezależnie od popełnianego błędu, osłabia sugestywność swojej wypowiedzi.

*Zapewnić*

Następny fragment listu tego samego korespondenta: „Na stronicy 52 książki Stanisława Czernika pod tytułem „Dom pod wierzbami” można przeczytać zdanie: „Mieliśmy więc zabepieczone dwa posiłki”. Autor książki nic nie wspomina o niebezpieczeństwie, które by groziło tym posiłkom. Dlatego mi się wydaje, że lepiej tutaj nadaje się do uży­cia imiesłów zapewnione”.

I w tym wypadku racja jest po stronie korespondenta. Między zabez­pieczyć a zapewnić — mówiłem już o tych czasownikach — różnica jest dość wyraźna, nie należy ich ze sobą mieszać. Jeszcze się nie słyszy

„zabezpieczam pana” zamiast „zapewniam pana”, ale w wielu innych wypadkach używana jest forma zabezpieczać tam, gdzie należałoby po­wiedzieć zapewniać.

„*Jubileatyzm*”

Omawiany list kończy się prośbą, której właściwie nie potrafię speł­nić. Chodzi mianowicie o to, co znaczy wyraz jubileatyzm użyty w tytule artykułu ogłoszonego w jednym z numerów majowych „Życia litera­ckiego”. Tytuł ten brzmi:. „Jubileatyzm i Żeromski”. Artykułu nie czytałem, dlatego też nie wiem, co się pod tym tytułem kryje, na pod­stawie zaś brzmienia wyrazu jubileatyzm można tylko snuć domysły co do tego, co on ma znaczyć. Prawdopodobnie chodzi o atmosferę jubi­leuszową, organizowanie jubileuszów, przejmowanie się jubileuszami. Wyraz jest wynikiem skrzyżowania słowotwórczego jubileuszu z jubi­latem i z którąś z licznych w języku dzisiejszym form na -izm. Jest to więc pewnego rodzaju krzyżówka wyrazowa — taka, wyjaśniając inten­cję użycia w tym związku wyrazu krzyżówka, jaką w świecie zwierząt jest na przykład muł — krzyżówka osła z koniem. W ten sposób wyra­zów krzyżować ze sobą nie warto, bo efekt jest zawodny a przekaz treści myślowej zakłócony. W zacytowanym tytule zwraca uwagę jeszcze jeden szczegół: spójnik i. Spójnik ten zasadniczo łączy ze sobą wyrazy nie przeciwstawiając ich sobie. „Dzień i noc strzelano z armat”, „patrzył własnymi oczyma na ludzi i na zdarzenia” czytamy u Sienkiewicza (w „Mieszaninach literacko-artystycznych” — obydwa zdania). W wy­rażeniach dzień i noc, na ludzi i na zdarzenia spójnik i stanowi tylko element łączący wymienione wyrazy i odpowiadające im pojęcia. „Dzień i noc strzelano”, to znaczy: „mijał dzień, mijała noc, a wciąż strzelano”. ;,Patrzył na ludzi i na zdarzenia” — to znaczy: przedmiotem czyjejś obserwacji byli czasem ludzie, czasem były zdarzenia; w takiej relacji nie ma aluzji do stosunku, jaki miałby zachodzić między ludźmi a zda­rzeniami. Funkcję uwydatniania stosunków między wyrazami przez siebie łączonymi pełni spójnik a, który, łącząc wyrazy jednocześnie tro­chę je sobie przeciwstawia, jak na przykład w zdaniu z klechd Leśmiana: „Na środku stołu stał szereg butelek z winem — a obok kielichy i puchary”. W zdaniu tym kielichy i puchary ujęte są łącznie i przeciw­stawione szeregowi butelek. Obraz zastawionego stołu ujmujemy jako całość składającą się z części pozostających względem siebie w relacjach w pewien sposób ustopniowanych. Tytułowi „Jubileatyzm i Żeromski”, niezależnie od tego, co miałby znaczyć niefortunny pierwszy wyraz, brak ogólnego tła pojęciowego, na którym miałby się rysować stosunek Żeromskiego do czegoś nazwanego jubileatyzmem — bo chyba przecież o to chodzi. Przynajmniej ten zarzut odpadłby, gdyby w owym tytule

był spójnik a, nie i. Pewna praca doktorska ma tytuł: ,,Wczesne utwory Gorkiego i modernizm rosyjski”. W tym wypadku należało również użyć spójnika a, nie i, bo praca nie informuje najpierw o ówczesnych utworach Gorkiego a potem, niezależnie od nich, o modernizmie rosyjskim, ale rozważa związki między faktami, do których się odnoszą słowa tytułu.

*Potrafić*

Ob. Olga Eustachiewicz z Warszawy cytuje w swym liście następu­jące przykłady używania różnych form czasownika potrafić, które są w jej odczuciu bardzo rażące: „ujrzał (...) również Katarzynę (...) potra­fiącą budzić w nim zmieszanie” (Włodzimierz Odojewski „Wyspa oca­lenia”); „Jeżeli będziemy potrafili wyzwolić ich od wewnętrznej nie­woli” („Kultura”, numer 20 z 1965 roku); „zawodnik potrafiący praco­wać na trasie” (w sprawozdaniu spikera z „Wyścigu Pokoju”).

Nie jestem przesadnym rygorystą, co niektórzy mają mi podobno czasem za złe, ale nawet jeżeli się nie ma skłonności do rygoryzmu, nie można nie stwierdzić, że takie formy jak będziemy potrafili i potrafiący są rażące i nie należałoby ich używać. Czasownik potrafić jest czasow­nikiem dokonanym utworzonym za pomocą prefiksu (przedrostka) po­od tematu czasownikowego trafić. Nawet zresztą sam czasownik trafić należy do tych czasowników га -ić, które i w postaci bezprzedrostkowej są dokonane, jak na przykład ruszyć, puścić, rzucić. Od Czasowników dokonanych nie tworzymy imiesłowów czasu teraźniejszego: nie mówimy ruszący, puszczący, rzucący, bo możliwe są tylko formy ruszający, pusz­czający, rzucający, które odpowiadają niedokonanym formom bezoko­liczników: ruszać, puszczać, rzucać. Czasownik potrafić nie ma dziś niedokonanego odpowiednika potrafiąc. Kiedyś ta forma istniała, wy­mienia ją Linde, jest ona wymieniona i w Słowniku Warszawskim, ale już jako mało używana. Formy potrafić, potrafiąc znaczyły pierwotnie «spotkać, spotykać kogo przypadkiem». To znaczenie jeszcze jest żywe w zwrotach mających dziś styl trochę wiechowy: gdzie pana można tra­fić? — to znaczy znaleźć, spotkać, zastać. Niedokonane potrafiąc ilustruje Linde między innymi następującym przykładem: „Z najniewinniejszej rzeczy ludzie potrafią się zgorszyć”. W tym przykładzie czasownik ma już znaczenie dzisiejsze, jest tylko użyty w formie dziś już poniechanej. Znamieniem różniącym czasownik dokonany od niedokonanego jest to, że ten pierwszy w formie czasu teraźniejszego oznacza czas przyszły: na przykład formy ruszę i noszę są do siebie podobne ale tym się różnią, że ruszę to pod względem znaczeniowym czas przyszły, noszę — czas teraźniejszy. Dlatego też można powiedzieć noszący, ale nie: ruszący i z tego samego powodu nie: potrafiący. Są osoby, których ta forma nie

razi. Jest ona niedawna; ze względu na to. że się ją spotyka nawet w druku, zmuszeni byliśmy w naszym nowym Słowniku Języka Pol­skiego określić czasownik potrafić jako dokonany, niekiedy używany w znaczeniu niedokonanym. Temu pomieszaniu znaczeń może sprzyja to, że formę potrafi można zrozumieć jako odnoszącą się i do czasu teraźniejszego, i do czasu przyszłego: jeżeli ktoś potrafi pisać, to znaczy, że umie to robić, czyli że jest zdolny do robienia tego, zdolność zaś to cecha potencjalna mogąca się przejawiać w chwilach różnych — i teraz, i w przyszłości. To jednak nie zmienia faktu, że ten, kto potrafi napisać potrafiący lub będziemy potrafili, robi nie zasłużoną przykrość tym wszystkim, którzy są przyzwyczajeni i przywiązani do form bardziej zgodnych z tradycją językową i z dziś jeszcze żywymi normami w za­kresie form gramatycznych.

*Rosyjskie pomocz i pomocz*

Ob. Jan Dalecki, student polonistyki Uniwersytetu Adama Mickie­wicza w Poznaniu zauważył, że w moich uniwersyteckich „Podstawach gramatyki polskiej” wśród wyrazów różniących się znaczeniem w zależ­ności od akcentu wymienione są przykłady rosyjskie: pomocz jako rze­czownik znaczący «pomoc» i pomocz jako czasownik znaczący «pomóc». W związku z tym korespondent pisze, że we współczesnym języku rosyj­skim rzeczownik znaczący «pomoc» brzmi pómoszcz, a nie pomocz, czy zaś brzmiał kiedy indziej inaczej, tego korespondent nie wie i prosi o wyjaśnienie tej kwestii.

Pomocz jako formę rzeczownikową można i dziś jeszcze znaleźć w słownikach języka rosyjskiego, na przykład w jednotomowym, zwięz­łym i dobrym, słowniku Ożegowa. Formę tę określa autor słownika jako przestarzałą i regionalną, pod względem zaś znaczeniowym objaśnia: «praca zespołowo wykonywana przez chłopów dla przyjścia komu z pomocą (w pracach gospodarskich)». Pod względem fonetycznym różnica między formami pomocz — pómoszcz w języku rosyjskim polega historycznie na tym, że forma pierwsza — ze spółgłoską cz jest charak­terystyczna dla wymowy ludowej, forma druga — ze spółgłoską, a ściślej z grupą spółgłoskową szcz — ma na sobie piętno tradycji książ­kowej, starocerkiewno-słowiańskiej. Taką samą różnicę wykazują forma ogólnorosyjska nocz (polska noc) i cerkiewno-słowiańska noszť, docho­wana w przysłowiowym zwrocie ako ta( w noszczé — jak złodziej w nocy. Jest to wyrażenie biblijne, które brzmi po łacinie sicut fur in nocte. Jest ono użyte w łacińskim tekście listu świętego Pawła do Tes- saloniczan (tę informację zawdzięczam profesorowi Skorupce). Taka sama odpowiedniość jak między cz a szcz zachodzi w języku rosyjskim między spółgłoską ż a grupą spółgoskową żd. Ciekawą ilustracją tego, jak mocno mogą tkwić w pamięci człowieka z ludu pewne postaci fonetyczne wyrazów jest fakt następujący. Urzędową formą nazwiska admirała-satrapy, który dowodził flotą carską w bitwie pod Cuszimą, była forma Rożdiestwieńskij. W książce pod tytułem Cuszima, której autorem był zwykły marynarz, Nowikow-Priboj, nazwisko to pisane jest stale Rożestwienskij, niezgodnie z brzmieniem urzędowym, ale zgodnie z tradycją rosyjskiej fonetyki ludowej.

*Wymieniać* — *zamieniać*

Mgr inż. Bronisław Dźwigaj z Zielonki pod Warszawą proponuje uściślić zakresy znaczeniowe czasowników zamieniać i wymieniać: jeden z tych czasowników mógłby obejmować wszystkie te użycia, w których chodzi o zastąpienie jednych elementów aparatu czy urządzenia elemen­tami dokładnie tego samego typu. Wszędzie tam, gdzie do zmiany uży­łoby się elementów o innych parametrach, wygodnie by było używać drugiego czasownika. Części wymienne byłyby to części identyczne, o tych samych cechach co części pracujące w danym urządzeniu, części zaś zamienne to części o podobnych cechach, które w pewnych okolicz­nościach stosować by można zamiennie.

Ten punkt argumentacji nie przyczynia się do sprecyzowania kwestii, bo określenie, że części zamienne są to części, które można stosować za­miennie, jest oparte na tautologii. Ale końcowy wniosek korespondenta: żeby używać określenia części wymienne, a nie części zamienne jest przekonywający: czasowniki zamieniać, wymieniać trochę się zazębiają pod względem znaczeniowym, ale uchwytna różnica między nimi polega na tym, że zamieniać coś można niechcący, np. zamienili się kapelu­szami — nie zauważywszy tego, przysłowiowy stryjek, który zamienił siekierę na kijek, wygląda trochę na gapę. Natomiast części są wymie­niane świadomie i celowo.

*Kim jest, czym jest?*

Obywatel Wacław Karpiński z Ostrowi Mazowieckiej prosi o odpo­wiedź na pytanie: kiedy się używa zwrotu: „kim on jest” a kiedy: „czym on jest?”

Jeżeli w tym pytaniu wyraz kiedy? znaczy: «w jakich okoliczno­ściach?», to wypada odpowiedzieć, że w tych samych, bo gdy się chcemy dowiedzieć, jakie ktoś zajmuje stanowisko na przykład w prezydium powiatowej rady narodowej czy w jakimś przedsiębiorstwie, to właśnie w tej sytuacji możemy powiedzieć: kim on tam jest? albo: czym on tam jest? i obydwa te pytania zostaną jednakowo zrozumiane. Chodzić może tylko o to, które z tych dwóch to samo znaczących pytań jest bardziej właściwe pod względem — tu można wprowadzić podział: towarzyskim albo gramatycznym: Pod względem towarzyskim żadne z tych pytań nieuprzejme nie jest, ale obydwa są o lekki odcień mniej uprzejme czy mniej oględne od pytania: jakie on tam zajmuje stanowisko? Gdyby więc chciał wysławiać się w sposób bardzo staranny, to by nie mówił ani kim, ani czym on tam jest, tylko by powiedział: jakie on tam zajmuje (albo: ma stanowisko? Ale mniejsza o takie pozajęzyczne finezje, można poprzestać na gramatycznej stronie kwestii. Pytanie dotyczy osoby, różnica zaś między zaimkami kto i co polega jak wiadomo na tym, że kto odnosi się do osób, co — do przedmiotów (pomijając używanie zaimka co w znaczeniu który, jak na przykład w potocznych zwrotach typu „ten pan, co tu był”). Wiedząc, że chodzi o osobę, zapytamy, kto to? a nie: co to?, toteż analogicznie raczej; kim on tam jest? niż: czym on tam jest? Kwestia jest drobna.

*Alfabetyzacja*

Inż. Jerzy Kubiatowski z Warszawy nadesłał artykuł pod tytułem „Problemy alfabetyzacji w krajach Afryki” umieszczony w 4 numerze z ubiegłego roku Biuletynu Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO. W artykule tym wyraz alfabetyzacja, nie zarejestrowany w żadnym słowniku języka polskiego, także i w najnowszym wydawanym obecnie, użyty jest wielokrotnie. Ma on znaczyć akcję szerzenia znajomości czy­tania i pisania, która to akcja musi mieć swoisty charakter w wypad­kach, gdy jest prowadzona wśród grup ludnościowych nie posługujących się w ogóle pismem, nie znających w ogóle alfabetu, czyli analfabetów tradycyjnych i całkowitych. Zwalczanie analfabetyzmu w takich warun­kach musi się zaczynać od wynalezienia alfabetu dla języków, które nigdy nie były językami pisanymi. W analogicznej akcji brali udział językoznawcy radzieccy na niektórych, zwłaszcza nieeuropejskich ob­szarach Związku Radzieckiego. Alfabetyzacja jest neologizmem nie tylko w języku polskim. W języku francuskim jest czasownik alphabétiser znaczący «układać w porządku alfabetycznym» i na jego podstawie utworzona została niedawno forma rzeczownikowa alphabétisation, co ma swoją logikę, bo nauka czytania i pisania w języku nie mającym alfabetu polegała na układaniu odpowiednich dźwięków mowy w po­rządku alfabetycznym. Artykuł łaskawie mi nadesłany przez inż. Kubiatowskiego oparty jest na sprawozdaniu z konferencji ekspertów, która się odbyła w roku ubiegłym pod auspicjami UNESCO w Nigerii i była poświęcona zagadnieniom stosowania języka ojczystego w akcji walki z analfabetyzmem wśród ludów Afryki. W tekście polskim jako odpo­wiednik formy francuskiej alphabétisation została wprowadzona forma polska alfabetyzacja. Dziękuję inż. Kubiatowskiemu za nadesłanie arty­kułu; informacje tego rodzaju są cenne dla Redakcji Słownika Języka

w. D.

Polskiego, bo pozwalają go wzbogacać o wyrazy nowe, które w miarę ich ukazywania się powinny być rejestrowane, żeby się mogły znaleźć w Suplemencie lub w nowym wydaniu Słownika. List swój kończy korespondent uwagą: „Jeśli wyraz alfabetyzacja można uznać za prze­ciwieństwo analfabetyzmu, to wówczas powstałyby odpowiednio prze­ciwstawne wyrazy: analfabetyk — alfabetyk”. Wyrazy alfabetyzacja — analfabetyzm nie są pod względem logicznym przeciwstawne, bo pierw­szy z nich jest nazwą czynności, drugi, analfabetyzm, nazwą stanu, prze­ciw którem uczynność jest skierowana; Analfabetyk nie byłby lepszy od istniejącego w języku analfabety, ten zaś, kto zna alfabet i umie robić z niego użytek to człowiek piśmienny, a nie alfabeta. Forma alfabeta ma dziś odcień trochę wiechowy, może ona znaczyć tego, kto potrafi coś przeczytać, ale nie umie pisać, albo też jest formą błędnie użytą zamiast analfabety. Formy alfabeta użył w książce „Czytelność a nie­czytelność narodu” autor bardzo rozpowszechnionych w swoim czasie elementarzy Konrad Prószyński (Promyk), który pisał: „Alfabetami zaś są ci, którzy nauczyli się abecadła i lata całe, a czasem i całe życie, sylabizują tylko, nie rozumiejąc wcale, co w ten nieszczęsny sposób niby czytają”.

134

*Należy do...*

„Wieczna sromota i nienagrodzona szkoda, Polaku” — wołał kiedyś Kochanowski z powodu najazdu Tatarów na Podole. Okoliczność, która wywołała we mnie skojarzenie z tym okrzykiem poety, nie ma znamion tragizmu i nie jest w ogóle bardzo poważna, pewne elementy jeżeli nie wstydu, to szkody jednak w niej są. Szkoda mianowicie, że cała klasa szósta pewnej szkoły podstawowej nie umie sobie poradzić z ćwiczeniem, w którym chodzi o to, żeby stwierdzić, które z trzech poniższych zdań jest sformułowane niepoprawnie: „Maraton jest jedną z najcięższych konkurencji sportowych” — „Maraton należy do najcięższych konku­rencji sportowych”, — „Maraton należy do jednej z najcięższych kon­kurencji sportowych”. Przecież nie może być żadnych wahań do tego, że niepoprawnie sformułowane jest zdanie ostatnie. Czasownik należeć może znaczyć «być czyją własnością» albo (pomijając inne odcienie) «być częścią czego, wchodzić w skład jakiejś całości, w zakres czegoś». Jeżeli zaś mówimy, że Maraton należy do najcięższych konkurencji spor­towych, to wyrażamy się poprawnie, bo ciężkie konkurencje sportowe są rozmaite, wśród nich zaś jest, czyli do ich zakresu należy Maraton, Jeżeli zaś mówimy, że Maraton należy do jednej z najcięższych konku­rencji sportowych, to wypowiadamy nonsens, bo w skład tego, co jest rozumiane jako jednolita całość, nie może wchodzić co innego. Czymś jednolitym może być dla nas na przykład woda, a w jej skład wchodzi

wodór i tlen — ale też w tym wypadku mówimy właśnie, że wodór i tlen wchodzą w skład wody, nie mówimy zaś, że należą do wody. Zwrot należeć do w znaczeniu «wchodzić w skład czego» jest sensownie użyty tylko wtedy, jeżeli po przyimku do następuje liczba mnoga rze­czownika, którym ten przyimek rządzi, na przykład: ,,tygrys należy do zwierząt drapieżnych”, „Wisła należy do większych rzek w Europie” — albo: „należy do jednej z większych rzek”. Po zwrocie należeć do uży­wana jest liczba pojedyncza rzeczownika, którym rządzi przyimek do, w tych wypadkach, gdy należeć ma znaczyć «być czyją własnością, być przedmiotem czyjego posiadania». Dlatego brzmi komicznie taki frag­ment prasowego sprawozdania z wyścigów: „dżokej ten należy do jed­nego z najlepszych jeźdźców w Polsce”. Sprawozdawca prasowy nie miał czasu na namysł, ale szósta klasa, której odpowiadam, ten czas miała, mogła więc z ćwiczenia się wywiązać i błąd wykryć.

*Międzyzdroje* — *Międzyzdrojów*

Słuchaczka z Biskupca Rzeszelskiego pyta, czy nazwę Międzyzdroje należy traktować jako formę liczby pojedynczej i zgodnie z tym mówić: jadę do Międzyzdroja czy też jako formę liczby mnogiej, a w takim, razie: „jadę do Międzyzdrojów”.

O formie Międzyzdroje już kiedyś mówiłem i pisałem o niej w książce „O kulturę słowa”. Pod względem słowotwórczym poprawniejsza jest forma to Międzyzdroje, a więc jako liczba pojedyncza, utworzona tak jak Międzylesie. Tym Międzylesiem w liczbie mnogiej odpowiadałyby Międzylasy, która to forma byłaby rażąca. Poczucia językowego więk­szości mówiących forma te Międzyzdroje jako liczba mnoga nie razi, toteż często, chyba nawet prawie wyłącznie ją się słyszy. Bezkompro­misową walkę o to Międzyzdroje, czyli o rozumienie nazwy jako liczby pojedynczej, utrudniałby fakt, że poprawną formą celownika byłaby w takim razie forma: ku Międzyzdroju, tak zaś nikt nie powie, chociaż wszyscy mówią ku Międzylesiu. Papież Grzegorz VII polecał misjona­rzom, których wysyłał do Anglii: wykorzeniać, co się da, uświęcać co się nie da wykorzenić. Tych Międzyzdrojów już się chyba nie da wyko­rzenić.

*Moczyć, zamaczać*

Ob. Emilia Słuszkiewicz z Sopotu powraca do kwestii już raz przez siebie poruszanej, a mianowicie do sprawy napisu na opakowaniach proszku do prania bielizny produkowanego przez pewną fabrykę w Płocku. Napis ten brzmiał: „Proszek do zamaczania bielizny”. Korespondetka, protestując przeciwko temu napisowi, stwierdza, że bieliznę w roztworze proszku moczy się, a nie zamacza.

Forma zamaczać jest wielokrotna w stosunku do zamoczyć, w zna­czeniu obu tych form wyczuwa się okres chwilowości, gdy tymcza­sem, o ile się orientuję w technice prania, bielizna powinna przez jakiś czas moknąć w płynie, w którym został rozpuszczony proszek, a nie tylko być w nim zamoczoną. Proszek do moczenia bielizny byłoby może lepiej, chociaż i ta stylizacja nie byłaby bardzo udana, bo pojęcie proszku i moczenia bezpośrednio się z sobą nie kojarzą. Chyba najprościej byłoby napisać: Proszek do prania bielizny, o sposobie używania tego proszku mógłby informować jakiś prospekt, powodzenie zaś samego artykułu zależałoby od jego jakości.

*Wiersze w oryginale*

Korespondent z Pieszyc, którego nazwiska nie umiem odczytać, zwrócił się z prośbą do swego przełożonego o pożyczenie mu książki z wierszami Puszkina w oryginale. Ten, do kogo prośba została skiero­wana nie zrozumiał jej, kiedy zaś posłyszał, że chodzi o wiersze Pusz­kina w języku rosyjskim, uznał, że sformułowanie prośby nie było poprawne, bo wiersze w oryginale to tylko wiersze w rękopisach. Kilka osób poparło tę opinię, której korespondent nie uważa za słuszną, toteż wywiązała się dyskusja, która doprowadziła nawet do zakładu. Obie strony proszą o jego rozstrzygnięcie.

Rację ma korespondent, a nie przełożony i jego w danej kwestii zwolennicy. Potocznie używany zwrot: „czytać jakiegoś autora w ory­ginale” znaczy czytać dzieła w tym języku, w jakim autor pisał, a nie koniecznie czytać teksty własnoręcznie przez autora napisane. Żeromski w swoim dzienniku pisał: „Tłumaczę dumki Szewczenki z oryginału”, nie ma wątpliwości, że to znaczy: tłumaczę dumki wprost z języka ukraińskiego, nie ma żadnej racji przypuszczać, że Żeromski miał na myśli rękopisy Szewczenki. Można rękopis sfałszowany przeciwstawić rękopisowi oryginalnemu, gdy porównamy dwa rękopiśmienne teksty, ale to jest szczególny wypadek. Wreszcie jeżeli korespondent prosił, jak pisze o książkę z wierszami Puszkina w oryginale, to nie można było w żaden sposób zrozumieć jego prośby inaczej niż w tym znaczeniu, w jakim je formułował.

*W. D.*

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

*pod redakcją prof, dra* W. *Doroszewskiego*

Tom I, str. 1206, obejmuje litery A—C zł 220,—

Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G zł 220,—

Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—К zł 220,—

Tom IV, str. 1331, obejmuje litery I—N (do nić) zł 220,—

Tom V, str. 1265 4- 2 nlb, obejmuje lit. Nie-Ó w subskr. zł 88,—

Tom VI, str. 1477 4- 2 nlb, obejmuje lit. P-Prę w subskr. zł 88,—

Tom VII, str. 1499 4- 2 nlb, obejmuje lit. Pri-R w subskr. zł 88,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym, tomem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest uka­zanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy uka­zywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kie­runkiem prof, dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof, dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.> i Słowniku Warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwieckiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opracowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją najlepszych tradycji leksyko­grafii polskiej, bogatsze wszakże od poprzednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wy­razy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszyst­kie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskiego, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z innymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie dopuszcza­jące do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sfor­mułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wy­razu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne,, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisa­rzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat za­czerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udokumen­towany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistycznego użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba

o czystość, bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, redakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, dzia­łaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów'

i wszystkich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.
„PORADNIK JĘZYKOWY"

Cena prenumeraty rocznej zł 60,— półrocznej zł 30,—

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. **Centrala Kolportażu Prasy I Wydawnictw „Ruch”, Warsza­wa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100.020.**
2. **Oddziały i Delegatury „Ruchu".**
3. **Urzędy pocztowe i listonosze.**
4. **Księgarnie „Domu Książki".**

Zamówienia przyjmowane są do dnia 10 miesiąca poprzedzają­cego okres prenumeraty.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23 (tel. 20-46-88). konto PKO nr 1-6-100.024. Koszt prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę jest o 4C% wyższy.

Czasopismo „Poradnik Językowy" można nabywać we Wzor­cowni Wydawnictw Naukowych PAN — Ossolineum — PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter) oraz w nastę­pujących księgarniach naukowych PP. „Domu Książki":

Archiwalne egzemplarze można nabywać także w wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch", Warszawa, ul miejska 15/17, konto PKO nr 114-6-700041 VII O/M.

Warszawa, Krakowskie Przed­mieście 7

Wrocław, ul. Kuźnicza 42

Lublin, ul. Krakowskie Przed­mieście 68

Szczecin, ul. Jedności Naro­dowej 5

Olsztyn, Plac Wolności 2/3

Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grun­waldzka 111/113

Opole, Rynek 19,20 Łódź, ul. Piotrkowska 102a Poznań, ul. Armii Czerwo­nej 69

Kraków, ul. Podwale 6 Toruń, Rynek Staromiejski 30 Koszalin, ul. Zwycięstwa 20 Białystok, ul. Lipowa 43 Katowice, ul. Warszawska li

Punkcie Nowo-

TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIA REGULARNE CZASOPISMA

OTRZYMYWANIE

1 Przykład ten świadczy, jak słuszna jest myśl stworzenia w kraju obserwa­torium leksykograficznego, które mogłoby w tego rodzaju sprawach oddać nieoce­nione usługi.

1. Charakterystyczne też, że w zarządzeniu Ministra Szkolnictwa Wyższego z dn. 15.VII.1965 w sprawie bliższego określenia stopni i tytułów naukowych, które określa się w zależności „od dziedziny nauki lub dyscypliny naukowej, których te stopnie i tytuły dotyczą”, w odniesieniu do stopni i tytułów reprezentujących przede wszystkim sztukę wojenną, ustala się jako bliższe określenie stopnia nau­kowego: stopnie doktora, docenta i profesora nauk wojskowych. [↑](#footnote-ref-1)
2. W niniejszych rozważaniach mających na celu przedstawienie zagadnień od strony analizy terminologicznej, nie traktujemy terminu wiedza wojskowa jako synonimu nauki wojennej. Na podstawie wstępnych badań można przyjąć, że terminu wiedza wojskowa używa się częściej wtedy, gdy chodzi o podkreślenie aspektu dydaktycznego: natomiast termin nauka wojenna odpowiada lepiej dyscy­plinie badawczej (naukowej). [↑](#footnote-ref-2)
3. Kulturowy — związany z całokształtem dorobku ludzkości w zakresie kul­tury; kulturalny — odnoszący się w jakimś stopniu (zakresie) do kultury. [↑](#footnote-ref-3)
4. Często też okazuje się, że systemy pojęciowe i struktury terminologiczne niektórych dyscyplin nie są rozbudowane proporcjonalnie do ich roli w działal­ności praktycznej (jak np. system pojęciowy i struktura terminologiczna motoryki). [↑](#footnote-ref-4)
5. Por. Jęz. 1958, z. 5, s. 255. [↑](#footnote-ref-5)
6. Podobnie jak w niektórych błędach uczniowskich w zadaniach szkolnych odczytać możemy specyficzne właściwości wymowy dziecka i cechy gwarowe jego środowiska. [↑](#footnote-ref-6)
7. W roku 1618 szlachetny Jan Poklatecki. Parcz. An. s. 149. [↑](#footnote-ref-7)
8. Tak np. w zapiskach warszawskich w 1457 r. zapis czso, w 1458 r. czzo. W zapiskach mazowieckich w 1464 r. czso itd. Z roku 1497 forma Redeczsky od n. m. Redecz i wyjątkowo z pierwszej pol. XVI w. Radeczsky. [↑](#footnote-ref-8)
9. T. Lehr-Spławiński (Język polski. Pochodzenie — powstanie — rozwój. Wyd. 2. Warszawa 1951) rekonstruuje w zabytkach z XV w. połączenia č + s jako c + s (por. np. wiersz Słoty w transkrypcji tego autora na s. 205—2C6 wymienio­nego dzieła). Pomimo to S. Vrtel\_Wierczyński w wierszu Słoty transkrybuje stale czso, czsole, czsny, niczs, chociaż w tekście występuje i forma co (1 raz) i nic (też 1 raz). (Por. Średniowieczna poezja polska świecka. Opracował Stefan Vrtel- Wierczyński. Wrocław (1949). Biblioteka Narodowa. Seria 1, nr 60). Wymowę č + s spotykamy jeszcze w Biblii Królowej Zofii, której pisarz nigdy nie oznacza č za pomocą c, ale u którego spotykamy zapisy czso, niczs obok cso, nics przy zupełnym braku postaci czo, co. Widocznie formy čso//cso były u niego faktultatywne. (Por. A. Paszkiewicz: Die Konsonantenverbindungen im Polnischen. Archiw f. slavische Philologie. Herausgegeben von V. Jagic. Berlin. T. 31, 1910, s. 102—193 (114—119). Także J. Łoś: Gramatyka polska. Cz. 1: Głosownia histo­ryczna. Lwów -Warszawa-Kraków 1922, s. 180). Oczywiście wymowa cso mogła się utrzymać tak długo, jak długo podtrzymywało ją istnienie równoległej wymowy čso. Wnioskować przeto należy, że okres od zupełnego zaniku tej ostatniej do cał­kowitego ustalenia się postaci co jako jedynej w staropolszczyźnie nie mógł trwać zbyt długo. [↑](#footnote-ref-9)
10. M. Rudnicki: Nazwa miasta Gdańska. — Sl. Occid. I, 1921, s. 169—185. [↑](#footnote-ref-10)
11. A. Bruckner: Danzig — Arch. F. slav. Philologie. T. 38, 1923, s. 44—55. [↑](#footnote-ref-11)
12. 2Ą Nazwisko Gdaniec może być utworzone od hipotetycznego im. os. \*Gdan z przyr. -ec, jak np. nazwisko Jakubiec od imienia Jakub, Michalec od Michał, Pawelec od Paweł, Adamiec od Adam, Sobaniec od Soban. [↑](#footnote-ref-12)
13. Por. zresztą czeską nazwę miejscową Bechyne i nazwiska Małkinia: Małek, [↑](#footnote-ref-13)
14. Gorynia: Gor itp. [↑](#footnote-ref-14)
15. S. Rospond: Śląskie studia toponomastyczne [w:] Rozpr. Kom. Jęz. II. Wrocł. Tow. Nauk. Wrocław 1954, s. 33. [↑](#footnote-ref-15)
16. Słownik geograf. Królestwa Polskiego SV. [↑](#footnote-ref-16)
17. Op. cit. t. 14, s. 259. [↑](#footnote-ref-17)
18. S. Kowalczewski: Góry Świętokrzyskie. Warszawa 1952, s. 59. [↑](#footnote-ref-18)
19. M. Karaś: Nazwy miejscowe typu Podgóra, Zalas w języku polskim i w innych językach słowiańskich. PAN — Prace Onomastyczne, nr 1, Wrocław 1955. [↑](#footnote-ref-19)
20. Nazwa Zagdańsko pod względem słowotwórczym wygląda tak jak nazwa Powidzko, gdzie przedrostek po + podstawa derywacyjna vid- i przyrostek -sko. Podstawa derywacyjna w czystej postaci występuje w nazwie Wida, obok czego Widawa, Widawka, Widna, Widnica, Wda, Powidz, Owidz, Przywidz(a), Zawidza i inne. Nazwa Powidzko zapisana jest w 1245 r. w postaci Ponidsko prope Milich (Stenzel G. A., Urkunder zur Geschichte des Bisth. Breslau im Mittelalter. Heransgegeben von... Breslau 1845, s. 7). W dokumentach wizytacyjnych diecezji wro­cławskiej wydanych przez Jungnitza spotykamy liczne zapisy dotyczące tej miej­scowości, jak: 1579 r. Powitzko (cz. 1, s. 97, 1666 — 1667 r., s. 448—450 i 463). A obok tego zapis z tej samej okolicy: partem, quae vocatur Powida (Jungnitz I, cz. 1, s. 452). Nazwa Powida do Powidzko ma się tak jak \*Zagdanie do Zagdańsko i reprezentuje typ nazw takich jak Podgóra, Zalas. Należy z naciskiem podkreślić [↑](#footnote-ref-20)
21. W. Taszycki: Słowiańskie nazwy miejscowe. Ustalenie podziału. Kraków 1946, przedruk (w:). Rozprawy i studia polonistyczne, t. I. Onomastyka, Wrocław— Kraków 1958, s. 264. [↑](#footnote-ref-21)
22. O pojęciu narodu u Słowian zob. S. Rospond, Południowosłowiańskie nazwy

miejscowe z sufiksem Kraków 1937, s. 207—214 oraz cytowaną tam literaturę

historyczną i etnograficzną. [↑](#footnote-ref-22)
23. S. Rospond: Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych. Wrocław 1957, s. 39. [↑](#footnote-ref-23)
24. Wynika to z badań dialektologicznych Katedry Języka Polskiego WSP w Gdańsku, prowadzonych przede wszystkim przez st. as. mgr H. Puk-Bugalską, zob. jej artykuł Gwara wsi Ciechocin w ziemi dobrzyńskiej, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN, t. VIII, Łódź 1962, s. 235—252, zwłaszcza s. 250—252. [↑](#footnote-ref-24)
25. A. Pawiński: Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. Źródła dziejowe, l. XII, Wielkopolska. Warszawa 1883, s. 267—333 oraz Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564—1565, cz. I—II, Bydgoszcz 1961—1963 [↑](#footnote-ref-25)
26. T. Lubomirski: Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego. Warszawa 1863 i J. K. Kochanowski: Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis. T. I, Warszawa 1919. [↑](#footnote-ref-26)
27. Na ten temat zob. przede wszystkim A. M. Seliščev: Iz staroj i novoj toponimiji. Trudy Moskovskogo Instituta Istoriji, Filosofiji i Literatury II, Sbornik statej pro jazykovedeniju, Moskva 1939, s. 124—174. [↑](#footnote-ref-27)
28. Na ten temat zob. przede wszystkim A. Wolff: Nazwy miejscowe na Ma­zowszu. Onomastica I, s. 60—116 oraz P. Smoczyński, recenzja pracy K. Zierhoffera: Nazwy miejscowe północnego Mazowsza. Onomastica V, s. 463—493. [↑](#footnote-ref-28)
29. B. Kreja: Pojęcie derywacji wymiennej. Z polskich studiów slawistycznych. Seria II, Warszawa 1963, s. 132—140. [↑](#footnote-ref-29)
30. Obliczenie zostało dokonane na podstawie rejestru poborów z 1564 r. opu­blikowanego przez Л. Pawińskiego op. cit. z dodaniem królewszczyzny Celiny, nie podanej przez Pawińskiego, a wymienionej w lustracji królewszczyzn z lat 1564—\* 1565 i z dodaniem Duszot, pominiętych w obu wykazach. [↑](#footnote-ref-30)